Środa, 26 lutego 1936 - Nr. 47 - Cena 10 gr
(Pism o wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O· 205.102.

Potworne morderstwo rabunkowe pod Bydgoszczą

Zamaskowani bandyci zamordowali rolnika, poranili jego rodzinę i zbiegli, unosząc 5.000 zł łupu

Bydgoszcz, 25 lutego

Powiat bydgoski wstrząśnięty został wiadomością o potwornej zbrodni na tle rabunkowem, dokonanej przedwczoraj w godzinach wieczornych **w Burzkowie pod Koronowem.**

Na wybudowaniu pod Burzkowem znajduje się gospodarstwo należące do rodziny **Wesołowskich.** W poniedziałek około godz. 21,30, gdy prawie wszyscy domownicy znajdowali się w kuchni — **do mieszkania wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych opryszków, którzy zgasiwszy palącą się na stole lampę, rozkazali oniemiałym z przerażenia członkom rodziny 40-letniego Bronisława Wesołowskiego, by położyli się na podłogę.** Obecni w kuchni nie usłuchali jednak wezwania i rzucili się do ucieczki. Wybiegł najpierw gospodarz, a za nim jego siostrzenica Wyrzykowska i jej zamężna siostra, wzywając pomocy. Bandyci rzucili się za uciekającymi w pogoń, przyczem na podwórzu jeden z opryszków ugodził Bronisława Wesołowskiego drążkiem żelaznym w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Za **uciekającemi kobietami oddali bandyci szereg strzałów, raniąc ciężko trzema strzałami w pierś Martę Wyrzykowską i jednym strzałem Bronisławę W.**

Po dokonaniu zbrodni bandyci przeszukali mieszkanie rolnika, a znalazłszy **przechowaną przez zamordowanego kwotę 5.000 zł w gotówce,** zbiegli przed przybyciem zaalarmowanych hukiem wystrzału sąsiadów.

O krwawej zbrodni powiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Koronowie i władze sądowo-śledcze w Bydgoszczy. Przybyły na miejsce zbrodni dr. Szews z Koronowa udzielił pierwszej pomocy ofiarom napadu, które umieszczono w szpitalu w Koronowie. **Stan siostrzenicy zamordowanego rolnika jest bardzo ciężki — Wyrzykowska walczy ze śmiercią.**

W dniu wczorajszym do Koronowa udali się przedstawiciele władz sądowych i policyjnych z Bydgoszczy, wszczynając drobiazgowe śledztwo. Na miejscu dochodzenia przeprowadza policja mundurowa przy pomocy najwytrawniejszych wywiadowców z bydgoskiego Wydziału Śledczego, którzy udali się do Koronowa wraz z kierownikiem Wydziału p. asp. Szatkowskim. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, złoczyńcy wkrótce wpadną w ręce sprawiedliwości, gdyż dochodzenia naprowadziły już — jak nas informują w ostatniej chwili — na trop krwawych zbirów.

Dziś w numerze:

ZWYCIĘSTWO ABISYŃSKIE NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.
ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI BOKSERA.
SPRAWY WYZNANIOWE MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.
MANIĄ MANII JEST DANIA.
PIERWSZA MSZA ŚW. W GŁĘBINACH MORSKICH.
KATASTROFA KOLEJOWA POD WEJHEROWEM.
SPRAWY ROLNICTWA POMORSKIEGO W SEJMIE.
TABELA WCZORAJSZEGO CIĄGNIENIA LOTERJI.
CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Poświęcenie i otwarcie kolejki linowej w Tatrach

Zakopane, 25. 2. (PAT). Dziś w południe w obecności członków dyrekcji Kolejki Linowej na Kasprowy Wierch, przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, miejscowych władz, społeczeństwa zakopiańskiego i prasy nastąpiło **poświęcenie i otwarcie Kolejki Linowej na Kasprowy Wierch.**

Po uroczystości poświęcenia nastąpiły próbne pokazowe jazdy dla zaproszonych gości **na odcinku Kuźnice-Myślenickie Turnie.** Jazdom tym towarzyszyła niezwykle **silna śnieżyca.** Po odbyciu próbnych jazd w westibulu stacji kolejki linowej w Kuźnicach odbyło się śniadanie dla zaproszonych gości, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień i toastów.

Od jutra kolejka na odcinku Kuźnice-Myślenickie Turnie będzie **dostępna dla szerszej publiczności.** Uruchomienie drugiego odcinka od Myślenickich Turni na Kasprowy Wierch nastąpić ma w **pierwszych dniach marca.**

W czwartek generalny referent budżetu zabierze głos

(o) **Warszawa,** 25. 2. (Tel. wł.) Wicemarszałek Sejmu **pos. Miedziński** wygłosi **generalny referat o budżecie w** nadchodzący czwartek na plenum Sejmu w 3-ciem czytaniu budżetu.

Kategoryczny zakaz uboju rytualnego w Poznaniu

(o) **Poznań,** 25. 2. (Tel. wł.) Na zalecenie Zarządu Miejskiego **kategorycznie zabroniono uboju rytualnego w poznańskiej rzeźni miejskiej.** Władze prowadzą staranne dochodzenia celem wstrzymania przywozu mięsa z uboju rytualnego z innych rzeźni do Poznania.

Pożar zakładów Spiessa

(o) **Warszawa,** 25. 2. (Tel. wł.) Dzisiaj rano o godz. 10 **spłonęły zakłady chemiczne znanej firmy farmaceutycznej Spiess w Piekiełku pod Warszawą.** Pożar wybuchł w laboratorjum. W akcji ratunkowej oprócz robotników i straży fabrycznej wzięły udział dwa oddziały straży ogniowej z Warszawy. Straty wynoszą około 300 tysięcy zł.

Program narady gospodarczej

Dyskusja prowadzona w czterech komisjach doprowadzić ma do uzgodnienia poglądów sfer gospodarczych i przedstawicieli Rządu

Warszawa 25. 2. (PAT). Zgodnie z ustalonym programem narady gospodarczej, oprócz oficjalnych przemówień przedstawicieli Rządu i przedstawicieli samorządu gospodarczego na pierwszem plenarnem zgromadzeniu narady przewidziany jest **szereg referatów na posiedzeniach komisyjnych.** Referaty objęli **przedstawiciele sfer przemysłowo - handlowych i rolniczych.** W tych samych komisjach oprócz referatów wygłoszone zostaną **koreferaty ze strony czynników oficjalnych.**

W komisji rynku pieniężnego i kredytu referaty objęli: prezes dr. Fajans i prezes Krzyżanowski, koreferat zaś dyrektor Biura Ekonomicznego Prezudjum Rady Ministrów dr. Jerzy Nowak.

W komisji **obciążeń publicznych** jako referenci wystąpią pos. Jołyński, Łubieński i Światopełk - Mirski, koreferaty zaś objęli: dyrektor Jerzy Lubowicki oraz b. min. Maurycy Jaroszyński.

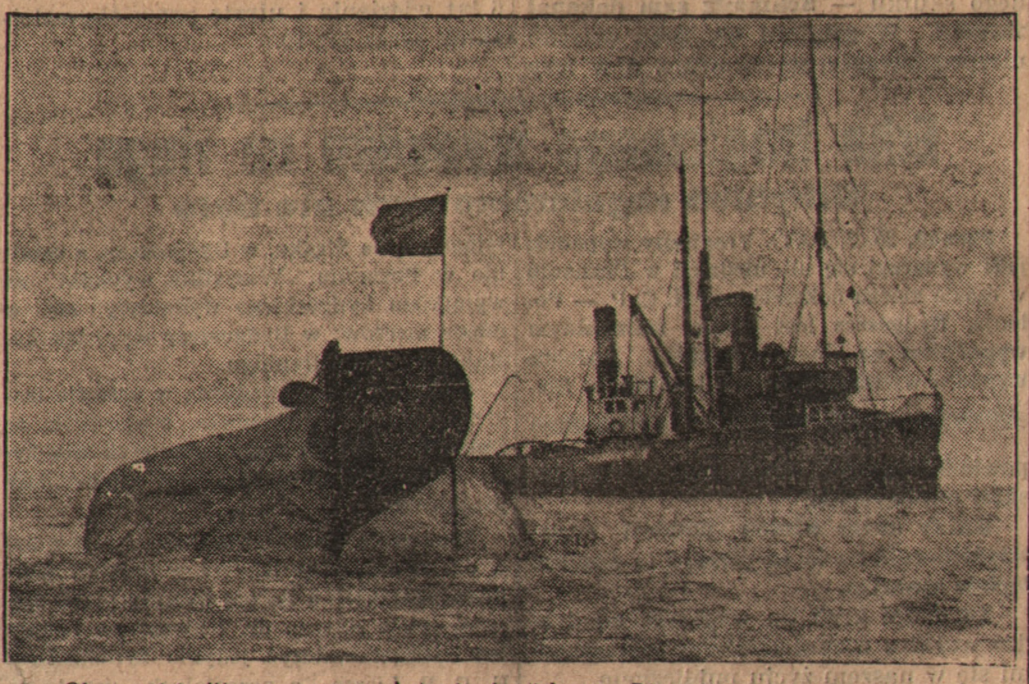
Komisja ta, jak wiadomo, obradować będzie **nad kompleksem zagadnień obciążeń podatkowych,** zarówno państwowych, jak i samorządowych.

W komisji obrotu towarowego liczba referatów jest większa ze względu na większe zróżniczkowanie dziedziny zagadnień handlowych, zarówno z zakresu handlu zagranicznego, jak i wewnętrznego. Referentami będą pos. Sikorski z Poznania, dyr. M. Drozdowski z Katowic, dyr. Domański, dyr. Nowakowski ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, p. Iwaszkiewicz ze Związku Izb i Org. Roln, oraz naczelnik Taubenfeld z Izby Przem. Handlowej w Warszawie. Jako koreferenci w tej komisji wystąpią: podsekretarz stanu w Min. Przemysłu i Handlu M. Sokołowski i dyr. A. Rose z Min. Rolnictwa.

W komisji **czwartej,** która wzbudza duże zainteresowanie wśród uczestników narady i obejmuje **szeroki zakres zagadnień rentowności, inicjatywy prywatnej i inwestycji,** referaty objęli prezes Morawski z Poznania, jako przedstawiciel rolnictwa, z ramienia sfer przemysłowo - handlowych prezes Stypiński, ponadto dyr. Sławiński i dyr. Przedpełski. Jako koreferenci w komisji tej wezmą udział podsekretarz stanu Min. Komun. Piasecki, dyrektor Funduszu Pracy Dolanowski, dyr. Martin i naczelnik Ivanka z Min. Skarbu.

Na podstawie wygłoszonych referatów i koreferatów **toczyć się będzie w komisjach dyskusja,** która będzie miała na celu **uzgodnienie poglądów sfer gospodarczych zarówno rolniczych, przemysłowo - handlowych jak i rzemieślniczych ze stanowiskiem przedstawicieli Rządu.**

Katastrofa okrętowa na dolnej Wezerze



Około ujścia Wezery zatonęła holenderska lichtuga „Dipping 5" naskutek zderzenia z angielskim statkiem „Logosian".

Złodzieje czci ludzkiej

Jedną z bolączek naszego życia publicznego, godzącą w ład prawny w państwie i w dobre obyczaje, wymagającą dlatego energicznego wkroczenia rządu jak i współdziałania całego uczciwego społeczeństwa **jest szerząca się zastraszająco plaga bandytyzmu prasowego.**

Sumienne badanie prawdy, uczciwa informacja, objektywizm w wyrażaniu sądów i opinji — jest zjawiskiem coraz rzadziej spotykanem w naszej prasie zwłaszcza w partyjnych organach prowincjonalnych.

A przecież są to podstawowe **zasady etyki dziennikarskiej.**

W szeregi szczytnego zawodu dziennikarskiego wkradają się coraz częściej notoryczni oszczercy, kalumnjatorzy, zawodowi niemal złodzieje czci ludzkiej, dla których nie istnieje ani poczucie odpowiedzialności, ani honoru, których nie obowiązują elementarne zasady uczciwości i etyki, nie mówiąc już o etyce zawodowej.

Podawanie kłamliwych informacyj — przekręcanie istotnego stanu rzeczy, świadome fałszowanie rzeczywistości, stanowi tak lekką strawę codzienną tego typu „dziennikarzy", że żyć bez niej nie mogą.

Przed odpowiedzialnością karną najczęściej uciekają, chowając się tchórzliwie za plecy „redaktora odpowiedzialnego" — tak często Bogu ducha winnego młodzieńca bądź zecera.

Skutki tego stanu rzeczy, przy niedostatecznej w ramach obowiązujących obecnie ustaw ochronie prawnej atakowanych, jak i pewnemu stępieniu wrażliwości społeczeństwa na te przejawy oszczerstwa prasowego, są fatalne.

Iluż to ludzi prawych, zdolnych, pełnych najlepszych chęci, ociąga się z przyjęciem takich czy innych obowiązków społecznych, uchyla się od jawnej pracy politycznej z obawy przed napaściami prasy.

Ileż szkody wyrządza państwu, oszczercza plotka nie szczędząca najwyższych nawet dostojników państwowych, zwłaszcza wobec braku krytycyzmu ze strony t. zw. szerszych warstw czytelników, naiwnie przyjmujących w dobrej wierze, zrodzone w mózgach nieodpowiedzialnych szkodników plotki i insynuacje.

Plaga ta wymaga natychmiastowej energicznej kontr-akcji ze strony zarówno władz powołanych do ochrony czci obywateli jak i ze strony całego zdrowego społeczeństwa.

Wszyscy ludzie dobrej woli, wszyscy ludzie uczciwi a zwłaszcza ofiarni działacze społeczni muszą zgodnie podać sobie ręce i wypowiedzieć nieubłaganą wojnę korsarstwu prasowemu.

Trzeba zacząć od nazywania rzeczy po imieniu.

Skoro uznajemy za szkodników państwowych, odwracamy się i potępiamy pospolitych bandytów odbierających bliźnim życie, skoro czynimy to samo w stosunku do pospolitych złodzieji zabierających cudze mienie, **to dlaczego nie mamy nazwać po imieniu oszczercę złodziejem czci ludzkiej.**

Nie widzę żadnej różnicy między bandytą i złodziejem, a tego typu „dziennikarzem", oszczercą i kalumnjatorem.

W imię czego taki pan ma chodzić w aureoli dziennikarza, kiedy jego miejsce między wyrzutkami społeczeństwa?

W imię czego taki złodziej czci ma być wobec prawa łagodniej traktowany od złodzieja cudzego mienia?

Do walki z bandytyzmem prasowym musi stanąć w pierwszej linji zorganizowane społeczeństwo.

Pismo zatrudniające zawodowych kalumnjatorów, pismo trudniące się złodziejstwem czci, musi być odpowiednio przez społeczeństwo potraktowane.

Wolność prasy musi być w imię interesu państwa utrzymana, ale organy bandytyzmu prasowego muszą być w imię tego samego interesu państwa tępione.

Dziennikarz musi być otaczany powszechnym szacunkiem, — złodziej czci ludzkiej kalumnjator musi znaleść właściwe mu miejsce między **mętami społecznemi.**

Instytucja tak zw. „redaktorów odpowiedzialnych" musi zniknąć z polskiej publicystyki.

Każdy autor winien ponosić odpowiedzialność za to co pisze. I to dopiero będzie moralne.

To drugi krok ku wygranej na drodze walki z nieprawościami panoszącemi się w naszem życiu publicznem.

Este.

Likwidacja przywilejów prawnych partji hitlerowskiej na Ziemi Gdańskiej

Gdańsk, 25 lutego.

Wypełniając zlecenia Rady Ligi Narodów ze stycznia br., Senat gdański wydał 4 nowe rozporządzenia. W szczególności:

W rozporządzeniu z 20 bm. zmieniono dotychczasowe rozporządzenie z 30. 6. 1933 r. o prasie o tyle, że **stworzony zostanie sąd prasowy,** który rozstrzygać będzie wszystkie wypadki konfiskaty lub zakazów gazet. Rozstrzygnięcie musi nastąpić w przeciągu dwóch tygodni po wniesieniu zażalenia.

Sąd prasowy złożony będzie z **każdorazowego przewodniczącego trybunału dla spraw administracyjnych sądu okręgowego,** jako przewodniczącego, i **z dwóch przez Senat na 10 lat mianowanych ławników,** z których jeden musi być sędzią, a drugi posiadać musi kwalifikacje do piastowania urzędu sędziego lub wyższego stanowiska w administracji. Obecnie przypadnie urząd przewodniczącego sądu prasowego dyrektorowi sądu okręgowego p. dr. Rumpemu.

Rozporządzeniem z tego samego dnia zniesione **zostało dotychczasowe rozporządzenie o ochronie prawnej związków narodowo-socjalistycznych** z 10 października 1933 roku.

Rozporządzenie o noszeniu jednolitych mundurów zmienione zostało rozporządzeniem z 20 bm. o tyle, że **noszenie specjalnych mundurów przez członków poszczególnych związków lub stowarzyszeń poza zamkniętemi ubikacjami dozwolone jest jedynie za zezwoleniem prezydenta policji.** Zezwolenie udzielane będzie po spełnieniu przepisanych warunków.

Wreszcie zniesiony został artykuł I rozporządzenia z 20. 8. 1935 r., zmieniający brzmienie kodeksu karnego i wprowadzone ponownie brzmienie paragrafu 2 i 2a tego kodeksu, tak, że **znowu obowiązują te przepisy kodeksu karnego, które zostały swego czasu wyeleminowane.**

Pozatem w sprawie zwolnionych funkcjonarjuszy Lucka i Schraedego postanowił Senat wypłacić L. poza 3.353 gd., które otrzymał on jako wsparcie z urzędu opieki społecznej jeszcze 300 guld., a Sch., który otrzymał 1.751 guld. wsparcia, dalsze 500 guld. Pozatem uzyskać mają obaj pracę w jednej ze stoczni.

W sprawie innych poszkodowanych postąpi Senat w ten sam sposób.

Źle się wiedzie Włochom
na północnym froncie w Abisynji

Warszawa 25. 2. (PAT). Na zasadzie różnych źródeł P. A. T. **ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 25 lutego 1936 r.**

Źródła abisyńskie donoszą z Dessie o **nowem zwycięstwie,** które miał odnieść ras Imru w pobliżu Adui **podczas wypadu,** dokonanego przez jego wojska na obóz włoski **w Damo Gelila. Włosi mieli utracić 256 zabitych.** Całość strat włoskich, poniesionych w tygodniu ubiegłym naskutek akcji rasa Imru ma wynosić **728 zabitych,** w tej liczbie 472, którzy padli podczas wypadu abisyńskiego na tyły włoskie, o czem wczoraj doniosły źródła abisyńskie.

Powyższą wiadomość Reuter uzupełnia doniesieniami, że zdobycie obozu włoskiego w Damo Gelila odbyło się **podczas ataku nocnego.** Włosi cofnęli się po długiej walce **na białą broń.** Straty abisyńskie mają wynosić 2 zabitych i 4 rannych. Jak donoszą, Włosi mieli pozostawić **wielkie zapasy amunicji, broni i wyekwipowania.**

Według źródeł francuskich ras Imru ponownie zaatakował Włochów w pobliżu miejscowości Rama na drodze do Adui w odległości 20 klm. na południe od miejscowości Mareb. Włosi mieli opuścić swe pozycje, które wysadzili w powietrze. W Addis Abeba rozeszły się pogłoski, że **ludność cywilna** miejscowości Rama, korzystając z obecności wojsk abisyńskich **miała powstać przeciwko Włochom, masakrując część garnizonu i podpalając składy amunicyjne.**

Według doniesień abisyńskich z Dessie samoloty włoskie codziennie bombardują miejscowości, położone w okolicy północnego frontu abisyńskiego. Dziś bombardowano szereg miejscowości na wschód od Dessie.

Na froncie południowym wedle doniesień niemieckich oddziały szturmowe rasa Nasibu cofnęły się wskutek ataku zmotoryzowanych oddziałów kawalerji włoskiej.

Wody dorzecza górnej Wisły podnoszą się
Przybór Wisły spodziewany jest w dniu dzisiejszym

Kraków, 25. 2. (PAT.) Skutkiem nagłej odwilży, która nastąpiła w dniu 23 b. m. oraz skutkiem ulewnych deszczów, w całem niemal województwie krakowskiem, z wyjątkiem powiatów nowosądeckiego, jasielskiego i częściowo nowotarskiego, stan wód na wszystkich rzekach **podniósł się znacznie.** Dzięki jednak spłynięciu kry na większości rzek, woda spływa szybko i narazie **nie zachodzi nigdzie obawa powodzi.**

Dzisiaj zanotowano **znaczny spadek wezbranych rzek:** Soły pod Żywcem, Skawy pod Wadowicami i Raby pod Bochnią. Jedynie **Wisła pod Jawizowicami skutkiem silnych dopływów, podniosła się dzisiaj o 550 cm.,** t. j. o 386 cm. ponad stan normalny, a **150 cm. ponad stan alarmowy.** Na Wiśle pod Krakowem woda powoli przybiera, w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych podniosła się o 60 cm. ponad stan normalny. **Znaczniejszy przybór Wisły spodziewany jest w godzinach nocnych,** jednak bez wszelkiej groźby wylewów, deszcz z śniegiem pada cały dzień.

Gdy nie pomogły namowy — sam dokonał zbrodni...
Otruł fosforem swego nieślubnego syna

Bydgoszcz, 25 lutego

Syn rolnika Erwin Schmaltz z Recza w pow. żnińskim nawiązał stosunki miłosne ze służącą **20-letnią Heleną Siekierską.** Owocem tej miłości było dziecko, które mimo, iż pozostawało pod opieką Siekierskiej — nie dawało spokoju Schmaltzowi. Kochanek kilkakrotnie namawiał Siekierską do usunięcia dziecka, jednak ta, kochając synka, pozostawała głuchą na nalegania Schmaltza. Widząc, że namowy nie odnoszą pożądanego skutku — **Schmaltz sam dokonał zbrodni.** W grudniu ub. roku dziecko niespodziewanie zachorowało, a w trzy dni później **zmarło.** Ponieważ okoliczności, towarzyszące chorobie, były bardzo podejrzane, odbyła się sekcja zwłok dziecka, która wykazała, iż **chłopiec został otruty białym fosforem.** Podejrzenia z miejsca skierowały się przeciwko wyrodnemu ojcu, a ponieważ w mieszkaniu Erwina Schmaltza znaleziono pozostałości trucizny — dzieciobójca stanął przed sądem.

Trybunał pod przewodnictwem sędziego S. O. Arndta skazał Schmaltza na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 10.

Echa tragicznego wypadku na ringu
Uchybień regulaminowych nie było

Poznań, 25. 2. PAT). Tragiczny wypadek, jaki wydarzył się ub. niedzieli w Poznaniu w czasie meczu bokserskiego H. C. P. — Polonja, Bydgoszcz jest **5-tym śmiertelnym wypadkiem na ringach polskich.** Podobne wypadki wydarzyły się we Lwowie, w Białymstoku, na Śląsku, w Bydgoszczy, a ostatnio w Poznaniu. Wszystkie wypadki za wyjątkiem bydgoskiego wydarzyły się w czasie meczów; w Bydgoszczy wypadek nastąpił w czasie treningu.

Śledztwo przeprowadzone w sprawie tragicznej śmierci Urbaniaka, stwierdziło, że **żadnych uchybień regulaminowych nie było.** Rękawice, bandaże i ring odpowiadały przepisom.

Tragicznie zmarły Urbaniak badany był w dn. 19 bm. przez lekarza w poradni sportowo-lekarskiej, a na pół godziny przed meczem przez lekarza dr. Małeckiego. Lekarz ten zakazał walczyć jedynie zawodnikowi H. C. P. Liszce, a pozostałych uznał za zdrowych m. inn. i Urbaniaka.

Konsekracja ks. biskupa Sonika w Kielcach

(o) **Kielce, 25. 2. (Tel. wł.)** W kościele katedralnym odbyła się **uroczysta konsekracja na biskupa ks. kan. Franciszka Sonika.** Sakry biskupiej udzielił **ks. biskup Łosiński.**

Interwencja Inwalidów w Funduszu Pracy

(o) **Warszawa, 25. 2. (Tel. wł.) Dnia** 25 bm. została przyjęta w **Biurze Głównem Funduszu Pracy delegacja Związku Inwalidów R. P.** Delegacja interwenjowała w sprawie **zatrudnienia inwalidów** w przedsiębiorstwach państwowych, zwłaszcza w Ministerstwie Komunikacji. Delegacja uskarżała się na niestosowanie się różnych przedsiębiorstw do przepisów o zatrudnianiu inwalidów. Delegacji wyjaśniono, że Fundusz Pracy poczyni w tych zakładach odpowiednie interwencje.

Wielki proces O. U. N. w Stryju
26 Ukraińców na ławie oskarżonych

Stryj, 25. 2. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w Stryju rozpoczął się **proces przeciw 26 Ukraińcom, członkom O. U. N.** Prokurator zawezwał **56 świadków.** Trzech oskarżonych odpowiada z wolnej stopy, reszta z więzienia. Akt oskarżenia zarzuca im szereg ciężkich przestępstw jak **zdradę główną, zabójstwo** i ciężkie uszkodzenie ciała, przechowywanie materjałów wybuchowych i broni i t. d. Rozprawa toczy **się przy drzwiach zamkniętych.**

Zagadnienia niemieckie na Pomorzu

VIII. Sprawy wyznaniowe mniejszości niemieckiej

(t.) W artykule niniejszym omówimy zkolei **sprawy wyznaniowe wśród mniejszości niemieckiej na Pomorzu***).

Przeszło 80 proc. ludności niemieckiej, zamieszkałej na Ziemi Pomorskiej, a więc **około 80.000 Niemców należy do wyznania ewangelicko-unijnego.**

Jest to jedyne bodaj w Polsce **wyznanie, które dotychczas nie uregulowało swego stosunku do Państwa, bo... nie chce go uregulować.** Opiera się przytem na t. zw. konstytucji wejmarskiej Rzeszy z roku 1919, która w międzyczasie w samej Rzeszy została już uchylona. Tak więc Kościół Ewangelicko-Unijny w Polsce sprzeciwia się słusznym domaganiom się naszych władz w kierunku uregulowania swego stosunku do Państwa na podstawie konstytucji niemieckiej, która w Niemczech przestała już obowiązywać! Trudno o bardziej paradoksalną sytuację.

Na mocy zaś obowiązujących do dzisiaj na ziemiach zachodnich Polski ustaw pruskich **kościół ten korzysta z wszelkich przywilejów wyznań uznanych przez Państwo.** Te jednostronne przywileje stwarzają szereg anomalij, szkodliwych z punktu widzenia interesów polskich i dla normalizacji stosunków w dziedzinie wyznaniowej mniejszości niemieckiej absolutnie niepożądanych.

Jedną z najpoważniejszych spraw dla Państwa jest **obsadzanie stanowisk duszpasterskich.** Jest jasne, że w interesie tego Państwa leży, aby wśród duchowieństwa znajdowało się jak najmniej obywateli państw obcych. I tak, jeśli chodzi o Kościół Katolicki, to sprawy te reguluje konkordat. Ustanowienie cudzoziemca proboszczem uzależnione jest od zgody Rządu. Władza posiada prawo sprzeciwu, przez co może nie dopuścić na stanowisko duchowne kandydata, którego działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem Państwa.

Tymczasem **Konsystorz Kościoła Ewangelicko - Unijnego w Poznaniu,** któremu podlegają wyznawcy tego kościoła na Pomorzu, a na którego czele stoi jako generalny superintendent, **obywatel niemiecki pastor D. Blau,** odmawia wyraźnie władzom państwowym prawa sprzeciwu przeciw nominacjom duchownych oraz wszelkiej ingerencji w tych sprawach, motywując swe stanowisko tem, że prawo takie zostało uchylone właśnie przez konstytucję wejmarską Rzeszy, która weszła w życie 11 sierpnia 1919 r., a więc jeszcze przed przejęciem Pomorza przez Polskę.

Skutkiem tego stanu rzeczy jest, że **na Pomorzu sprawuje duszpasterstwo w parafjach ewangelicko-unijnych obecnie 14 pastorów, nieposiadających polskiego obywatelstwa.** Wprawdzie władze państwowe mogą, zwłaszcza w szczególnie jaskrawych wypadkach działania na szkodę interesom Państwa, odmówić zezwolenia na pobyt w Polsce pastorowi-cudzoziemcowi, ale w stosunku np. do obywateli W. M. Gdańska możliwość taka już upada, nawet gdy są to osoby wrogo usposobione do Polski i polskości, chyba, że istnieją specjalne względy, upoważniające do wydalenia z granic Państwa.

Wpływy duchowieństwa ewangelicko-unijnego na mniejszość niemiecką, jeśli chodzi o kształtowanie jej nastrojów, są bardzo poważne. Poza kościołem mają pastorowie możność oddziaływania na swoich parafjan przez różne organizacje, tworzone pod patronatem władz kościelnych, a istniejące przy każdej parafji. Młodzież niemiecka zrzeszona jest w najrozmaitszych organizacjach kościelnych, jak: **„Jungmännerverein'y“, „Jungmädchenverein'y,** chóry kościelne oraz kapele puzonistów. Dorośli mężczyźni należą przeważnie do **„Ewangelischer Männerverein“,** kobiety zaś do **„Ewangelische Frauenhilfe“.** Organizacyj tego typu jest na Pomorzu około 70. Zrzeszają one ponad 2.500 członków.

Dla Państwa nie może być rzeczą obojętną organizacja i stosunek do niego Kościoła Ewangelicko-Unijnego. Przeszkodą ku uregulowaniu tej sprawy nie mogą być żadne **sztuczki adwokackie** w rodzaju powoływania się na nieobowiązującą już w Rzeszy i z takim trzaskiem zwaloną tam konstytucję wejmarską.

Mimo że Synod Nadzwyczajny Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce, zwołany do Poznania przed paru laty (w 1928 r.) rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej nie spełnił swego zadania i sprawy tej nie załatwił, to jednak należałoby do niej powrócić i uregulować ją **nietylko pod kątem interesów tego kościoła, ale także zgodnie z interesem Państwa.**

*) Patrz poprzednie artykuły z tego cyklu: Nr. 14 naszego pisma z dnia 18/19. 1. (Uwagi ogólne). Nr. 17 z 22. 1. (Osadnictwo), Nr. 22 z 28. 1. (Przemysł, handel i rzemiosło), Nr. 26 z 1. 2. (Spółdzielczość), Nr. 31 z 7. 2. (Spółdzielnie mleczarskie), Nr. 36 z 13. 2. (Spółdzielnie rolniczo-handlowe) i Nr. 42 z 20. 2. (Szkolnictwo niemieckie).

To, o czem wielu mogło tylko marzyć

stało się dostępne...

Znana fabryka radjoodbiorników w Warszawie — Krajowe Towarzystwo Telefunken, po przeprowadzeniu studjów i kalkulacji, zgodnie z zapowiedzią, ogłosiła nowy sposób sprzedaży swoich doskonałych aparatów: Ambasador, Special, Union. Prawdziwie dobry odbiornik Telefunken zastępuje inteligencji pracującej, zarówno w stolicy, jak i na prowincji, niemal wszystkie inne rozrywki.

Jednakże skromne budżety inteligencji nie pozwalały na jednorazowy wydatek paruset złotych.

Tę trudność rozwiązała obecnie firma Telefunken w ten sposób, że radjoodbiornik Telefunken można nabyć na długoterminowe spłaty od 20 złotych miesięcznie.

Inwestowano w tę akcję poważne kapitały, wyprodukowano ograniczoną ilość odbiorników.

Dostępny, doskonały radjoodbiornik Telefunken stworzy nową epokę życia kulturalnego inteligencji, to też akcja kredytowa tej firmy godna jest uznania, jako akt pewnej misji kulturalnej.

Radjoodbiorniki Telefunken na nowych warunkach sprzedają większe firmy radjowe.

Dar Polski dla Bibljoteki Uniwersytetu Królewskiego

Prasa królewiecka donosi, że Konsulat Generalny R. P. ofiarował dla bibljoteki Seminarjum Bałtycko - Słowiańskiego przy uniwersytecie królewieckim zbiór dzieł naukowych polskich, dotyczących literatury i języka polskiego oraz historji kultury polskiej. Dar polski został wręczony przez konsula generalnego Marchlewskiego dyrektorowi Seminarjum Bałtycko-Słowiańskiego.

Zgon znanego aktora polskiego

W poniedziałek w nocy po dłuższej chorobie serca zmarł w Warszawie utalentowany aktor warszawski, powszechnie lubiany i ostatnio członek zespołu TKKT śp. Kazimierz Justjan.

Pierwszy zaprzysiężony nurek

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni przyjęła wniosek o zaprzysiężenie nurka dla portu gdyńskiego.

Będzie to jedyny wolno-praktykujący nurek upoważniony do wydawania decydujących orzeczeń o wynikach poszukiwań podwodnych w naszym porcie.

OBRAZKI Z ŻYCIA.

Plaga niepunktualności

Nie jest dobrze z naszą punktualnością, jeśli nawet Sejm wnosi na nią zażalenie. Przy tej okazji pos. Michałowski przytoczył m. in. fakt, że np. posiedzenie w sądzie w Rypinie, naznaczone na godz. 9, rozpoczynało się o godz. 12.

Takich i podobnych wydarzeń moglibyśmy wyliczyć bardzo wiele. W Polsce utarł się zwyczaj podawania we wszelkiego rodzaju zaproszeniach godziny wcześniejszej, aniżeli istotnie tą, o której ma się zacząć zebranie, czy posiedzenie. W biurach, mimo oficjalnej godziny 8-ej, od której zaczyna się urzędowanie, można załatwić swoją sprawę o godz. 10 lub nawet 11-ej.

Spóźniają się wszyscy i wszędzie na konferencje, na spotkania, na odczyty, do teatru, na obiady. Pani domu i kucharka nie wiedzą nigdy, o której przyjdzie pan domu, bo on właśnie w godzinach obiadowych jest najbardziej zapracowany. W czasie obiadu wiele osób zasypywanych jest telefonami, lub przyjmować musi interesantów. Niema tego, co zagranicą, gdzie posiłki są dla wszystkich o tej samej porze. Ustaje nieodwołalnie każda praca i przez te dwie godziny spokój obywatela jest nienaruszony.

Nie można się zresztą dziwić takim wypadkom i jeśli ktoś nie ma właściwie żadnej określonej godziny pracy, w której go zastać można, jeśli jest nieuchwytny, to ludzie decydują się psuć mu apetyt w czasie obiadu.

Wszyscy tak się przyzwyczaili do spóźniania, że jeśli kto chce się zabawić w „grzeczność królów“ — a więc punktualność, to cierpieć musi nieznośnie.

Cóż jest wynikiem naszej niepunktualności.

— Powszechny zły humor — przedewszystkiem i niemożność załatwienia swych spraw. Dziwne to jest doprawdy zjawisko w Polsce, która ma przecież pretensje do dobrego wychowania i uprzejmości. Jak gdyby nie było impertynencją zmuszanie bliźniego do najprzykrzejszego stanu ducha: oczekiwania i niecierpliwienia się.

Niektóre urzędy wypowiedziały systematyczną walkę niepunktualności, wprowadzając represje, statystykę spóźnień, i t. p. przepisy. Dostając astmy z pośpiechu, urzędnicy zjawiają się pod groźbą redukcji na godzinę i minutę oznaczoną. Cóż to jednak jest warte, jeśli dzieje się tak pod groźbą surowych sankcyj, a — co gorsza — nie jest następnie należycie wykorzystane.

Gdzież tkwi przyczyna przysłowiowej polskiej niepunktualności? Kryje się ona w innej wadzie naszego charakteru: w braku słowności.

Umówiona godzina jest tak samo niedotrzymywana, jak wszelkie inne obietnice. Jesteśmy niepunktualni, niechętnie bowiem dotrzymujemy słowa, zwłaszcza w sprawach drobnych. Anglik uważałby za impertynencję, jeśliby mu przypomniano jego obietnicę. U nas trzeba kilkakrotnie przypominać i pilnować każdego, aby dotrzymał tego, co obiecał. Jest nawet przysłowie białoruskie: „obiecanka cacanka — a durnemu radość“. Przysłowie to nie figuruje niestety na ścianach wraz z takiemi sentencjami, jak „czas to pieniądz“, „załatw sprawę krótko i żegnaj“ itd. A szkoda, to białoruskie przysłowie bowiem winno być hasłem powszechnem.

W tych warunkach nie chcemy bawić się w grzeczność królów, zapominając, że jest ona obowiązkiem każdego człowieka.

J. O.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Manią Manii jest Dania

Nowy chaos w pisowni polskiej

Polska Akademja Umiejętności ogłosiła ostatnio komunikat, w którym doniosła o przygotowaniu **szeregu nowych zmian w pisowni.** Z powodu nawału materjału nie zamieściliśmy tego komunikatu. Czynimy to dzisiaj, i głównie w tym celu, aby równocześnie zacytować pierwszy **krytyczny głos,** jaki pojawia się w prasie polskiej, a do którego razem z nami niewątpliwie przyłączą się wszyscy czytelnicy.

Naogół pisownia ma powrócić **do zasad z przed roku 1918.** A projektowane przez Akademję zmiany wyglądają następująco (dowcipne i słuszne uwagi krytyczne — zacytowane z **„Kurjera Porannego“**):

Przy wyrazach typu djecezja pisać będziemy j po spółgłoskach s, z, c, t, d, i l, natomiast i po n, p, b, f, w, m, k, g, ch, h, np. sjesta, azjatycki, emocja, tjara, Etjopja hostja, djecezja, Holandja, Marja, ljana, Anglja, natomiast Dania, mania, kosynier, inżynier, turniura, piuska, ekspiacja, kopia, biolog, Hieronim.

Pisanie „mania“ lub „kopja“ zamiast, jak dotychczas „manja“, „kopja“ dźwiękowo mimowoli zmienia sens słowa.

Mania przez „i“ kojarzy się przedewszystkiem ze zdrobnieniem imienia „Marja“, a nie z pewną, niezawsze normalną właściwością charakteru.

I laikowi trudno jest zrozumieć celowość tej zmiany. Właściwie po co?

Dalsze zmiany dotyczą wyrazów jednozgłoskowych:

Wyrazy, któreby przez pisanie j stały się wbrew wymowie jednozgłoskowemi, mamy pisać: Syjam, cyjan, Tryjest, tryjer, tryjumf lub tryumf. — Nie rozróżnia się dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników obcych na ia, -ja od dopełniacza liczby pojedyńczej, n. p. tych linii, tej linji, kwestji, lokacji, arji itp.

Z ładnie wyglądającego graficznie i mile dla ucha brzmiącego „Sjam“ zrobił się jakiś „Syjam“ słowo brzydkie.

A już tryjumf, lub dopełniacz wyrazu „linja“ z dwoma „ii“ na końcu, to potworki przed któremi pióro się wzdryga.

Jeszcze gorzej jest z wyrazami złożonemi:

Wyrażenia, składające się z dwu lub kilku wyrazów, zwłaszcza z przyimka i rzeczownika, przymiotnika, zaimka, zasadniczo pisać będziemy rozdzielnie bez względu na ich znaczenie przysłówkowe lub przenośne. Ale poczyniono dużo wyjątków szczególnych dla wypadków, których łączna pisownia jest tradycją utrwalona, np. na przykład, na powrót, na prawdę, na kształt, ale doprawdy, naprzód, nareszcie, nadal; zcicha, za młodu, po ludzku, ale zgoła, zwolna, pomału: na wprost, do dziś ale dopóki, dopóty; na co, po cóż, ale dlaczego, dlatego; dzień dobry, dobry wieczór, ale dobranoc itp.

Razem pisane być mają wszelkie przyimki, złożone z samych przyimków, np. poza, ponad, znad, spod, spoza, oraz złożone z przyimka i części rzeczownikowej -bok -koło (-koła), -miast, -między, -śród, wnątrz, nadto zaś wbrew i wskutek.

Dlaczego „na powrót“ i „na prawdę“, a nie „na przód“ czy „na dal“.

Jak rozdzielać, lub łączyć, to już wszystko, po co wyjątki? Aby trudniej było zgadnąć, lub aby nieszczęśni sztubacy jeszcze więcej dwój zbierali.

Chodzić nam powinno przecież o uproszczenie pisowni, a nie o jej skomplikowanie...

O projektach wypowiedzą się napewno specjaliści.

Naszem skromnem zdaniem, łatwiej będzie po zastosowaniu wszystkich zmian, rozwiązać kwadraturę koła, aniżeli napisać jeden wyraz ortograficznie.

O, akademjo! pardon, akademio, w opinii ogółu te ciągłe zmiany, to jakaś mania...

Maniu! dlaczego jesteś tak okrutna?

Żywotne sprawy rolnictwa pomorskiego na plenum Sejmu

Poseł Formela o bolączkach rolnictwa na Pomorzu

W dniu 19 bm. p. poseł Formela, prezes powiatowy PTR. powiatu morskiego w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Roln. i Reform Rolnych poruszył w dłuższem przemówieniu szereg żywotnych zagadnień rolnictwa pomorskiego, które przytaczamy poniżej.

Wysoki Sejmie! Jednem z ważnych zadań posła w nowym ustroju jest, aby przedstawiciele Rządu otrzymywali odpowiednie naświetlenie sytuacji mieszkańców danego rejonu. Jest dobrze, gdy Rząd widzi skutki swoich zarządzeń i działalność swego aparatu nie tylko przez szkła urzędowego raportu, jak to powiedział pan sprawozdawca generalny.

Kierując się powyższem, pozwolę sobie przedstawić zagadnienia najważniejsze, związane z sytuacją warsztatów rolnych na Pomorzu.

Najważniejszym postulatem gospodarczym jest stała równowaga budżetowa. W dążeniu Rządu do osiągnięcia równowagi budżetowej towarzyszy z naszej strony jaknajwiększe uznanie. Równowaga ta zostanie osiągnięta o ile przewidziane dochody do Skarbu Państwa wpłyną.

Sprawozdawca kolega poseł Kamiński stwierdza na samym wstępie, że kryzys na odcinku rolnictwa trwa.

KRYZYS ROLNICZY NAJBARDZIEJ ZACIĘŻYŁ NA POMORZU I WIELKOPOLSCE

Warsztaty rolne województw zachodnich cechuje wysoka intensyfikacja. Dlatego też kryzys, jaki dotknął całe rolnictwo, tem głębsze piętno wycisnął na tych województwach. W gospodarstwach intensywnych istnienie głębokiej dysproporcji pomiędzy cenami rolnemi, a cenami artykułów, składających się na koszt produkcji rolnej, silniej wpływa na redukcję rentowności, niż w gospodarstwach ekstensywnych. Województwa zachodnie swego rozwoju rolniczego nie zawdzięczają warunkom naturalnym jak urodzajność gleby, czy warunkom klimatycznym, które raczej są mało przyjazne, lecz dzięki poważnym nakładom pracy i kapitału przeważnie obcego i to t. zw. kredytu zorganizowanego w zakresie którego wprowadzono najmniej ulg.

ZADŁUŻENIE ROLNICTWA ZIEM ZACHODNICH

Ogólne zadłużenie na jeden ha w całej Polsce między rokiem 1931 a 1934 zmalało o 28,2 proc. w woj. centr. o 34,1 proc. we wschodn. o 23,5 podczas gdy w województwach zachodnich zmalało jedynie o 10,5 proc. W kredycie zorganizowanym w całej Polsce zmalało o 17,3 proc., w woj. centralnych o 23,9 proc., w poł. o 36,7 proc., we wschodn. o 12,8 proc., podczas, gdy w województwach zachodnich przeciwnie wzrosło o 8,8 proc. Na wzrost ten wpłynęła konieczność większych nakładów w gospodarstwach rolnych, zaś większe nakłady gospodarcze zmniejszają sumę, jaką rolnik może dysponować dla spłaty zobowiązań. Stwarzanie warunków wyjątkowych dla kredytu zorganizowanego głównego, wierzyciela rolnictwa zachodniego przekreśla możliwość przeprowadzenia oddłużenia na terenie województw zachodnich. Dotychczasowa akcja finansowo - rolna zagadnienia nie rozwiązuje, a jedynie odracza na poszczególnych odcinkach.

KIEDYŻ WRESZCIE SKOŃCZYMY Z UPRZYWILEJOWANIEM WIERZYTELNOŚCI B. LANDSCHAFTY?

Oddłużenie warsztatów rolnych w województwach zachodnich odbędzie się należycie jedynie w oparciu całej akcji o kredyt długoterminowy. Dalej akcja finansowo-rolna objąć powinna wszystkie bez wyjątku długi. Obecnie bowiem nie obejmuje palącej np. sprawy b. Landschafty. Zadłużenie z tytułu byłej Landszafty powinno bezwzględnie podlegać konwersji na Bank Akceptacyjny, jak również dawne zadłużenie od instytucyj niemieckich, a przejętych przez Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu. Poznańskie Ziemstwo Kredytowe administrujące sumami b. Landszafty łącznie 5.072.000 zł stosuje kategoryczne rygory egzekucyjne, a rolnik niema żadnego sposobu obrony. W ten sposób nasze wierzytelności z Rzeszy Niemieckiej są zamrożone, a wierzytelności niemieckiej Landszafty są rygorystycznie, bez żadnych ulg, ściągane z naszych rolników.

Oprocentowanie sum dłużnych należy podać obniżce z uwzględnieniem obecnej stopy dochodowości warsztatów rolnych.

Obecnie, przy zorganizowanym kredycie krótkoterminowym stosowana stopa 10 proc. stoi w rażącej sprzeczności ze stopą dochodową warsztatów tak rolniczych, jak i innych.

Mówiąc o akcji oddłużeniowej muszę stwierdzić, że koszty szacunków dokonywanych przez instytucje kredytu długoterminowego są wygórowane, co ogromnie utrudnia akcję oddłużeniową. W wypadkach, gdy P. B. R., lub B. G. K. występuje jako wierzyciel prowadzący egzekucję z nieruchomości nie powinien posiadać prawa oceny tych nieruchomości.

Przy końcu chcę dodać, że oddłużenie poszczególnych warsztatów rolnych winno być traktowane możliwie indywidualnie, w zależności od charakteru wierzytelności i w imię sprawiedliwości, z uwzględnieniem nie tylko sytuacji rolnika lecz i wierzyciela, głównie prywatnego.

WOJEWÓDZTWA ZACHODNIE PŁACĄ NAJWYŻSZE PODATKI I ŚWIADCZENIA W POLSCE.

Województwa zachodnie w dopływie podatków do Skarbu Państwa partycypują w procencie znacznie większym niżby to było uzasadnione czy to obszarem, czy też zaludnieniem.

Według statystyki „Akcji wymiarowej poboru podatków bezpośrednich", wydanej ostatnio w roku 1930 przez Ministerstwo Skarbu czytamy, że: za rok 1928 przypada w całej Polsce na głowę mieszkańca 25 zł 12 gr., zaś na 1 ha użytków rolnych przypada 23 zł 34 gr., a na Pomorzu na głowę mieszk. 41,21 zł a na 1 ha użytków rolnych 35 zł 67 gr., zatem więcej o 12 zł. 33 gr. na 1 ha użytków rolnych.

W województwach zachodnich pobierany jest 4 procentowy dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego, pobierany tylko i wyłącznie w województwach zachodnich. Podatek ten należy skasować, a na utrzymanie samorządu powinien wystarczyć podatek wyrównawczy, obciążający wszystkich podatników równomiernie w przeciwieństwie do dodatku komunalnego.

Na czoło spraw socjalnych wyłania się kwestja zniesienia ogromnego haraczu, płaconego przez rolnictwo na rzecz ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie i przerzucenia ciężaru świadczeń inwalidzkich w razie wypadku w rolnictwie na samorząd gminny, względnie powiatowy. W ten sposób uniknie się kosztów administracyjnych ubezpieczenia wypadkowego, a poszkodowani będą lepiej zabezpieczeni.

Stawki opłat inwalidzkich i od ubezpieczenia na starość winny przedewszystkiem ulec radykalnej redukcji, o ile zaś chodzi o robotników sezonowych, pochodzących z poza ziem zachodnich, to winni oni być wyjęci z pod tego ubezpieczenia, albowiem nie mają z niego żadnej korzyści, gdyż na innych terenach Polski ubezpieczenie to nie istnieje.

SYTUACJA OSADNICTWA WYMAGA WYDATNEJ POMOCY

W nader trudnej sytuacji znaleźli się osadnicy obarczeni spłatami najróżniejszych należności. Ponieważ sprawę osadników szczegółowo przedstawi kolega poseł Michalski z Parlamentarnej Grupy Wielkopolskiej ograniczę się jedynie do podkreślenia zasadniczych momentów.

Zasadniczą koniecznością jest obniżenie wszystkim osadom rentowym waloryzacji rent z 43 proc. na conajmniej 21,5 proc., jak to zostało narazie zrobione dla tych tylko osadników rentowych, którzy nabyli osady między rokiem 1919 a 1924.

Dalej należy potraktować zaległości rentowe, wynoszące dla Pomorza ponad 10 milj. zł., w ten sam sposób jak zaległości podatkowe tj. aby w miarę punktualnego płacenia bieżących rent były umarzane stopniowo zaległości. W końcu należałoby uznać wpłaty dokonane przez osadników poanulacyjnych przy objęciu osad, jako pokrywającej 1/3 część ceny kupna osady.

Nie mogę pominąć niektórych kategoryj osad z parcelacji Państwowego Banku Rolnego — PBR. obniża resztę ceny kupna niektórym nabywcom gospodarstw z własnej parcelacji pod warunkiem wyrażenia przez nich zgody na podwyższenie oprocentowania z 2 proc. na 4 i pół proc. z doliczeniem 0,5 proc. na koszty administracyjne. W ten sposób ulgi pochodzące z obniżki reszty ceny kupna są zniwelowane podwyżką oprocentowania z 2 do 3 proc. Ponadto od poszczególnych nabywców pobiera w rozmaitej wysokości oprocentowanie w granicach 2—5 proc. inaczej znów traktowani są nabywcy gospodarstw z parcelacji urzędów ziemskich.

Ze względów gospodarzych i celem usunięcia zróżniczkowania poszczególnych nabywców na kategorje, co w obecnych ciężk. warunkach rozgorycza i nie jest gospodarczo usprawiedliwione, wysuwa się postulat, aby PBR. zastosował takie same normy oddłużeniowe do nabywców gospodarstw z własnej parcelacji i na analogicznych warunkach jak to miało miejsce przy parcelacji państwowej.

ŻYCZENIA ROLNICTWA POMORSKIEGO W STOSUNKU DO BANKU ROLNEGO

W końcu o ile chodzi o banki państwowe, to należy ujawnić akcję oddłużeniową PBR. i PBK. przez wydanie oficjalnych instrukcyj, dostępnych dla każdego rolnika, w zakresie zużytkowania funduszu oddłużeniowego powyższych banków a nie poufnych, jak to ma miejsce obecnie. — Mówiąc o PBR nie mogę pominąć faktu, podanego już w prasie warszawskiej, faktu jako objaw wysoce niepokojący rolników Pomorza.

Oto Bank Rolny odmawia pożyczek na spłaty sióstr czy braci przy podziałach spad kobierców. Dzienniki przytaczają brzmienie steoretypowego blankietu, który mówi: „W odpowiedzi na podanie o udzielenie pożyczki na spłatę rodziny zawiadamiamy, że Państwowy Bank Rolny nie udziela pożyczek takich na terenie województw zachodnich."

Pożyczki odmawia instytucja polska, jednakże tem skwapliwiej ofiaruje ją instytucja niepolska na warunkach dla terenu Pomorza bardzo niebezpiecznych. Objaw naprawdę niepokojący, albowiem coraz więcej warsztatów rolnych uzależnia się finansowo od niepolskich instytucyj kredytowych.

Uregulowanie powyżej przytoczonych spraw wprowadzi wreszcie pewien przynajmniej częściowy spokój na wsi pomorskiej.

TWÓRZMY NA POMORZU TYLKO SILNE I ZDROWE WARSZTATY OSADNICZE

Mówiąc o osadnikach muszę stwierdzić, że przy bieżącej parcelacji na Pomorzu, tworzy się obecnie osady rolne zamałe, niesamowystarczalne, a o ile chodzi o osady robotnicze jednohektarowe, to są one zbyt często odległe od ośrodków miejskich czy też przemysłowych. Jest to stanowczo niewskazane. Na Pomorzu musimy tworzyć osady większe, gospodarczo silne, mogące być dobremi płatnikami podatków do Skarbu Państwa i konsumentami produktów przemysłowych.

Zabudowania gospodarcze osadników buduje się przeważnie z materjału nieogniotrwałego i za małe. Osady powinny być masywne i większe. Budynki gospodarcze na osadzie pełnorolnej powinny pomieścić prócz koni kilka sztuk bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu, na co nie pozwalają obecnie stawiane zbyt małe zabudowania.

INTERESY ROLNICTWA POMORSKIEGO NIE MOGĄ BYĆ USZCZUPLANE NA RZECZ INNYCH WOJEWÓDZTW

Katastrofa gospodarcza, jaka zawisła nad rolnictwem może być zahamowana jedynie niezwykle zdecydowaną akcją rządu w kierunku przywrócenia równowagi gospodarczej kraju w zakresie gospodarki tak publicznej, jak i prywatnej.

Rolnictwo pomorskie gotowe jest do współpracy, lecz przeciwstawia się tendencjom uszczuplenia interesów jego na rzecz innych województw przy równoczesnem utrzymywaniu w zachodnich województwach większych obciążeń podatkowych i ubezpieczeniowych. Obciążeń wysokich specjalnie w tym bezpośredniem zapleczu Gdyni w pow. kaszubskich, wtłoczonych pomiędzy granice Gdańska i Rzeszy Niemieckiej, w tem zapleczu, gdzie klimat oraz warunki terenowe obniżają plony i tak już niskie, a niewystarczające na wyżywienie własnych rodzin. Rolnik bardzo często w tych stronach zbiera jedynie to, co wysiał, za pracę mając jedynie słomę zebraną.

Pan Premjer w swojem ekspose wzywa do walki z kryzysem wszystkich przez uruchomienie wszystkich rodków do tego celu prowadzących. Zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić wszelkie interesy grupowe czy inne. Słusznie. Lecz byłoby błędem zasadniczym, gdyby, przeprowadzając program ożywienia życia gospodarczego, a przez ożywienie obrotów i zwiększenie dochodów dla faktycznego zrównoważenia gospodarczego pominięto uregulowanie szeregu, aczkolwiek regjonalnych, to jednak dla naszych ziem bardzo istotnych zagadnień życia gospodarczego.

Rzemiosło pomorskie

przygotowuje pracowników budowlanych na nowy sezon

W dniu 24 lutego 1936 r. o godz. 11 odbyło się na sali Instytutu Rzemieślniczego otwarcie **10-dniowego kursu betoniarstwa** dla mistrzów i czeladników zawodów budowlanych. Kurs ten ma charakter wybitnie praktyczny, aby przygotować doświadczonych pracowników w dziedzinie betoniarstwa. Na kurs zgłosiło się około 40 osób. Otwarcia dokonał w zastępstwie prezesa Izby Rzemieślniczej p. dyrektor Biszoff, przedstawiając zebranym cel kursu oraz znaczenie i ważność, jakie posiada betoniarstwo dla zawodów budowlanych w związku z odbudową Państwa. W zakończeniu swego przemówienia życzył zebranym owocności w pracy, aby z tego kursu wynieśli jaknajwięcej korzyści, komunikując równocześnie, **że podobny kurs odbędzie się także w Gdyni** dla wspomnianych zawodów.

Wykładowcami na kursie są pp.: inż. de Mesere z Poznania, inż. Kobyliński, asystent Politechniki Warszawskiej, inż. Borucki oraz budowniczy Łagoda z Grudziądza.

Prace nad podniesieniem ogrodnictwa Pomorskiego

Kursy sadownicze Pom. Izby Rolniczej

Rozpoczęta w roku bieżącym przez **Pomorską Izbę Rolniczą,** na szerszą skalę zakrojona działalność oświatowa w zakresie ogrodnictwa, daje, jak dotychczas doskonałe wyniki i znajduje głębokie zrozumienie, **szczególnie wśród drobnego i średniego rolnictwa.**

Od 12 stycznia do 13 lutego r. b. odbyło się ogółem **21 kursów sadowniczych,** w których wzięło udział przeszło **880 osób.**

Kursy odbyły się w powiatach: morskim (4), kościerskim i kartuskim (6), działdowskim i brodnickim (2), grudziądzkim i wąbrzeskim (4), chełmińskim i toruńskim (5).

Szczególnie dużą frekwencją i zainteresowaniem cieszyły się kursy w powiecie morskim, działdowskim i chełmińskim. Jeśli chodzi o powiat morski, Pomorska Izba Rolnicza na kursach kładzie specjalny nacisk na produkcję wczesnych owoców, pestkowych (czereśnie i wiśnie) oraz jagodowych, gdyż te jedynie owoce, znajdą korzystny zbyt na miejscu (letniska).

Z zadowoleniem należy podkreślić, że rolnictwo pomorskie szczególnie drobne, zaczyna rozumieć znaczenie sadownictwa dla całej Polski, a dla tut. województwa w szczególności. O ile bowiem cała Polska ma wielkie braki pod względem ilości i jakości produkowanego owocu, to Pomorze te braki ma bodaj że największe.

Akcja Pomorskiej Izby Rolniczej idzie właśnie w tym kierunku, aby te braki i niedobór jaknajprędzej usunąć, oczywiście z korzyścią dla rolnictwa.

Kursy odbyły się w nast. miejsc. powiatu chojnickiego i sępoleńskiego.

Dnia 17. II. w Konarzynach, dnia 18. II. w Zamartem, dnia 19. II. w Więcborku, dnia 20. II. w Sypniewie, dnia 21. II. w Sośnie, i dnia 22. II. odbędzie się w Pamiętowie.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 25 lutego 1936 r.

Żyto 12.50—12.75; pszenica standartowa 18.75—19; jęczmień browarowy 14.75—15.50; jednolity 14.25—14.50; zbior. 14—14.25; owies 15 t. 14,60, 14.50—14.75, 14.70; mąka żyt. wyc. 0—30% wł. w. 19.50—20; gat. I 0—45 proc. 19—19,50; gat. I 0—55 proc. wł. w. 18,50—19; gat. I 0—65 proc. wł. w. 18—18,50; gat. II 45—55 proc. wł. w. 15,75—16,25; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,75—14,25; 60% wył. dla dost. dla W. M. Gdańska 18,50—19; mąka pszenna: gat. IA 0—28% wł. w. 20,75—32,75; g. IIB 0—45% wł. w. 29,75—30,75; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29—30; ID 0—60 proc. wł. w. 28.25—29.25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25.25—26.25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24.75—25.75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 23—24; gatunek IIE 55—65 proc. wł. w. 18.75—19.25; razowa 0—90 proc. wł. w. 20.75—21,25; otręby: żytnie wymiał standart. 10,00—10,50; pszen. miałk. st. 11.25—11.75; śred. st. 11.25—11.75; grube st. 11,75—12,25; jęczmienne 10,25—11; rzepak zimowy bez worka 38—40; rzepik zimowy bez worka 37—39; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—37; siemię lniane 35—37; peluszka 22,50—24,50; wyka 20—21,50; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—27; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 11—11,50; koniczyna: żółta, odłuszczona 65—75; biała 75—95; czerw. surowa 100—110; czerwona czyszczona 115—125; szwedzka 170—190; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44% 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: stalsze.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 25 lutego 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.30, 89.48, 89.12; Londyn 26.21, 26.28, 26,14; Nowy Jork kabel 5.24 3/8, 5.25 7/8, 5.23 3/8; Paryż 35.00½, 35.07½, 34.93½; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Sztokholm 135.10, 135.43, 134.77; Szwajcarja 173.30, 173.64, 172.96.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 92,25—92,50; Warszawski Cukier 26; Węgiel 12,50; Lilpop 9,55—9,60; Ostrowiec 22; Starachowice 35.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe

Konwersyjna 61; 6 proc. dolarowa 78,25; Premjowa dolarowa 53,75—53,80; Stabilizacyjna 63,38—6,3,00—63,38 (ost. drobny); 4 i pół proc. listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredyt. serja 1 41,00; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja k. 42—41,50; 4 i pół ziemskie serja 5 46,50—46,75; 5 proc. Warszawy nowe 55,38—55,25.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Król Edward VIII rządzi...

Pierwsze oficjalne wystąpienie króla

Z wielkim żalem opuścił **młody król angielski swój pałac St. James,** z którym łączyło go tyle miłych wspomnień młodości.

W tym to przecież pałacu, ukrytym w głębi parku, był przez nikogo niekontrolowanym panem. Z tego to pałacu wyjeżdżał swem autem, najnowszym modelem o smukłych nowoczesnych linjach na miasto, bez żadnej pompy, czy parady.

Nowy król powiedział podobno, że nikt nie zmusi go do jeżdżenia po ulicach Londynu w pamiętających jego pradziadów karocach. **Ale na samochód, w którym jeździli jego rodzice, musiał się zgodzić.**

Wędrówka po wystawie przemysłowej nie zajęła wiele czasu nowemu królowi i nie zawierała nic szczególnego.

Ot, zwykłe uroczyste przywitanie władcy u progu wystawy, przejście przez pawilony, gdzie można oglądać najrozmaitsze objekty od fortepianów do... mydła.

Data tego dnia jednak zostanie zapisana w dziejach Anglji jako pierwsze oficjalne wystąpienie młodego króla **Edwarda VIII.**



Król Edward VIII na otwarciu wystawy przemysłowej w Olimpji

Teraz nie jest już wolnym księciem Walji. Jest królem olbrzymiego imperjum Brytyjskiego, dźwiga na swych pochylonych świeżą żałobą barkach wielką odpowiedzialność.

Przeprowadził się do Buckinghamskiego pałacu, przed którego bramą witają go uroczystym sztywnym, tym samym od wieków ukłonem jego gwardziści.

Wrota tego pałacu, w którym od wieków mieszkali królowie Anglji, otworzyły się od śmierci króla Jerzego **dopiero w tych dniach po raz pierwszy,** by przepuścić gości, zdążających do zamku **na pierwszą uroczystość** w której **Edward VIII wystąpił jako nowy król.**

Była to **uroczystość dekoracji orderami uczestników pogrzebu królewskiego.**

A nazajutrz potem po raz pierwszy otworzyły się znowu wrota Buckinghamskiego zamku dla wypuszczenia na miasto nowego króla, jadącego **w oficjalnej misji na odsłonięcie wielkiej wystawy przemysłowej w londyńskiej Olimpji.**

Olbrzymi tłum stał przed Buckinghamem. Oto, jedzie już **samochód.** Jest znacznie **mniej nowoczesny,** niż aerodynamiczna limuzyna, którą jeździł książę Walji. Ten samochód nieco staroświecki, przeraźliwie solidny, jest **przecież ekwipażem króla.**

Pierwsza Msza św. w głębinach morskich

W ub. niedzielę na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto (Włochy) miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władz morskich i partji faszystowskiej.

Na szerokości Mar Grande w zatoce Taranto **łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 m,** poczem **w kamerze dla pocisków,** gdzie **ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił Mszę św.** w obecności przedstawicieli władz i załogi. Była to **pierwsza Msza, odprawiona w głębinach morskich.**

Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił **kazanie,** które było **transmitowane na całe Włochy drogą radjową.** W kazaniu tem arcybiskup Taranto złożył **hołd pamięci poległych,** chwaląc czyny oręża włoskiego na terenach, stojących poza wpływami cywilizacji.

Po nabożeństwie łódź wypłynęła na powierzchnię, witana w porcie przez załogi okrętów.

Żyd do Niemca nie może mówić „ty"

Jak donosi Żydowska Agencja Telegraficzna, szef policji w słynnem ze zwycięstwa Napoleona mieście Ulm w Wirtembergji, wydał niezwykłe zarządzenia antyżydowskie. Zarządzenie to zakazuje mówienia przez jakiegokolwiek Żyda jakiemukolwiek aryjczykowi przez ty.

Piękny przejaw miłości ojcowskiej

Emerytowany generał na szkolnej ławie

Wielkie wrażenie w opinji japońskiej wywołał następujący fakt podany przez dzienniki w Tokjo.

Do jednego z gimnazjów w stolicy Japonji przyszedł pewnego dnia starszy pan około 60 lat i ku zdumieniu chłopców zasiadł w jednej z tylnich ław klasy. Po przybyciu nauczyciela starszy pan podszedł do niego i poprosił o pozwolenie uczęszczania na lekcje zamiast syna, który wskutek przeziębienia musi dłuższy czas przeleżeć w łóżku. Sprawa oparła się o dyrektora, który w blisko 60-letnim „uczniu" poznał jednego z emerytowanych generałów japońskich.

„Nie chcę, by syn mój wskutek choroby tracił kontakt ze szkołą, oświadczył ojciec dyrektorowi. Wobec tego postanowiłem być na każdej lekcji i przerobić ją następnie w domu z synem. Z trojga dzieci pozostał on jeden i moim obowiązkiem jest dopomóc mu by stał się dobrym człowiekiem i obywatelem kraju". Dyrektor przyjął emerytowanego generała do grona uczniów gimnazjum i odtąd blisko 60-letni pan zasiada codziennie wśród 12—14 letnich chłopców i pilnie śledzi przebieg każdej lekcji.

Nieudany wynalazek

Sztuczny deszcz miał zakończyć wojnę włosko-abisyńską

Pewien **inżynier holenderski,** gorący wyznawca idei pacyfistycznych opracował **plan rychłego zakończenia wojny abisyńsko-włoskiej.** Inżynier zamierzał zatopić ją poprostu **w strugach sztucznego deszczu,** wywołanego przed rozpoczęciem zwykłej pory deszczowej w Abisynji.

Realizacja wynalazku pociągnąć miała za sobą jednak tak poważne koszty, że **Negus nie zaakceptował wynalazku,** tembardziej, że wielka pora deszczowa rozpocznie się niebawem bez sztucznych zabiegów holenderskiego inżyniera.

Kwestja wywoływania sztucznego deszczu oddawna pasjonuje wynalazców, którzy, mimo wielokrotnych prób nigdzie nie zdolali osiągnąć poważniejszych wyników. Również inne metody wpływania na pogodę, zapobiegania burzom gradowym itp. nie doprowadziły do niczego. Stosowana w wielu krajach metoda „rozstrzeliwania" chmur gradowych, okazała się bezskuteczną. Chmury rozproszone na jednem miejscu, gromadziły się na drugiem. Nawet pewniejsze zdawałoby się odprowadzenie elektryczności nagromadzonej w chmurach, nie dało pozytywnych wyników. Nauka wprawdzie nie ustaje w poszukiwaniu skutecznego sposobu regulowania opadów i usuwania niebezpiecznych gradów, dotychczas jednak rezultaty osiągnięte nie mają poważniejszego praktycznego znaczenia.

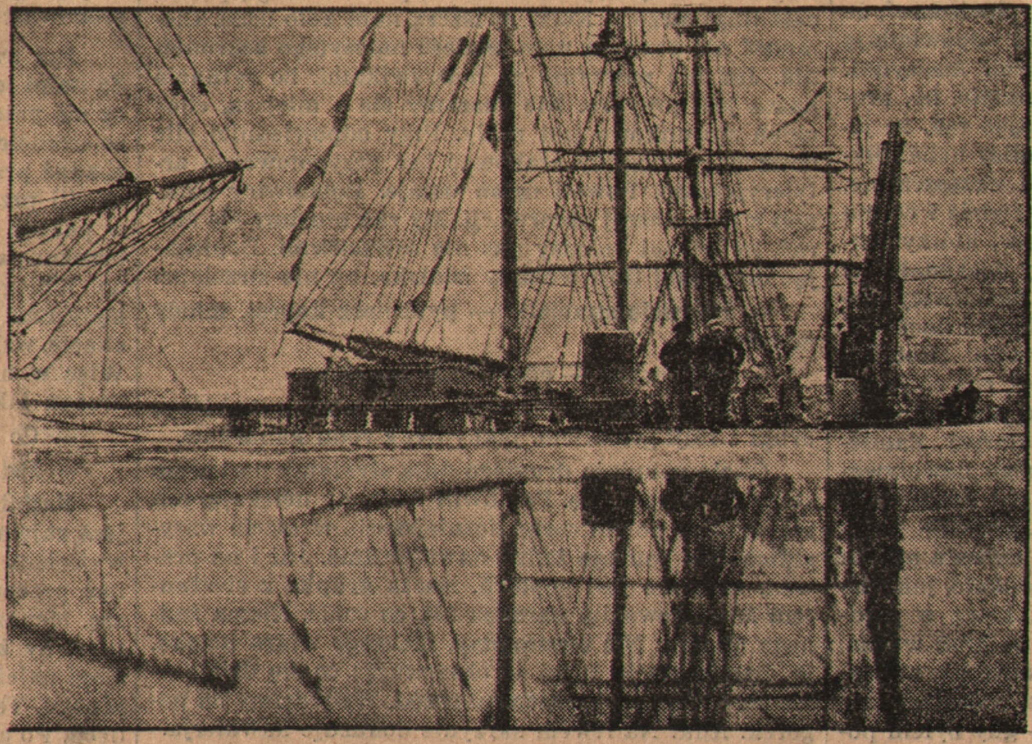
Pomysł sztucznego deszczu, jako broni antywojennej, zasługuje na uwagę więcej ze względu na swą oryginalność niż na skuteczność.

U rybaków w Saint Malo

Błogosławieństwo łodzi rybackich w portach Bretanji

Corocznie w lutym **w portach rybackich Bretanji** panuje niezwykły ruch: flotylle rybackie gotują się do wyjazdu w morze na długie miesiące, aby, zdane na łaskę wichrów i fal, wieźć rzesze rybaków bretońskich na dalekie tereny połowów morskich.

Przed wyjazdem jednak odbywa się **w Saint Malo** co roku od niepamiętnych lat



Błogosławieństwo łodzi rybackich w porcie Saint-Malo

tradycyjna uroczystość błogosławieństwa rybackich łodzi żaglowych, wyruszających na połów.

Odbyła się ona w tym roku **wyjątkowo uroczyście.** Przybył sam biskup z Rennes, władze z pobliskich miast, dziennikarze aż z Paryża, fotografowie, poeci, turyści — wszyscy. **Nie brakło nawet hydroplanów,** które podczas uroczystego nabożeństwa kołowały nad głowami obecnych.

Ale ludzi **z Saint Malo, Roscoff, Douarnenez, czy Quimper** nie cieszył wcale ten przepych.

Przeciwnie!

Raczej się smucili. Mieli ku temu ważkie powody.

Oto, mają oni głębokie przeświadczenie, że już tak długo nie będzie, że lada rok okaże się ostatnim rokiem uroczystości, związanych z żaglowcami. Dla tej prostej przyczyny, że nie będzie żaglowców.

— Ludzie myślą, — powiedziała pewna stara Bretonka, której niejednego z jej bliskich pochłonęło morze — ludzie myślą, że morze jest naszym wrogiem. O, nie! Morza się nie boimy. Z niem nauczyli się walczyć jeszcze pradziadowie. My mamy innych wrogów. Groźniejszych.

Naszym wrogiem jest postęp.

Oto, ktoś wymyślił chwytanie ryb na światło. Nie potrzeba w chwiejnym żaglowcu wypływać na całe tygodnie na morze: wystarczy motorówką wyjechać na jedną dobę, naświetlić odpowiednio fale, a ryba sama się złapie.

Poco żaglowce? Nikomu są niepotrzebne.

Niedawno w miasteczku, zwanem „stolicą sardynek" w Douarnenez można było być świadkiem następującej sceny: przybyli z miasta saperzy rąbali na drzazgi mocno już wysłużony stary żaglowiec. Patrzyły na to gromady rybaków: starcy, młodzi, kobiety, dzieci.

A jeden ze starych rybaków, nie wyjmując fajki z ust, powiedział gorzko:

— To postęp!

W tem słowie koncentrowała się cała nienawiść tych ludzi.

Nie obawiają się morza. Boją się postępu.

Zamiast starego radjoaparatu nowoczesna superheterodyna Philipsa

W związku z niedawno wprowadzoną przez Polskie Zakłady Philips, S. A., **akcją** zamiany starych radjoaparatów na **nowe,** panuje wielki **ruch** w **firmach radjowych,** sprzedających superheterodyny Philips 525 A.

Jak się dowiadujemy, przy takiej zamiennej tranzakcji można za każdy **stary** odbiornik uzyskać bardzo korzystną cenę, którą zalicza się na poczet należności **za** nabytą superheterodynę Philips 525 A. **Pozostała** należność może być **rozłożona na dogodne raty miesięczne.**

Jan Mazurkiewicz 39)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część III. W ARMJI POLSKIEJ

— Panie poruczniku! — odpowiadam zirytowany. — Czy pan nie widzi, że jesteśmy ostatni, i że ledwo z życiem uszliśmy? Prędzej nie pójdę do linji, aż pan ten rewolwer nie spuści.

Porucznik, nie mówiąc nic, opuścił broń. Ja, minąwszy go, zająłem miejsce w linji.

Każdy teraz pracuje nad tem, by jak najlepiej się okopać. Niedługo też czekamy na bolszewików. Wychodzą z lasu i kryją się zpowrotem. Po chwili wychodzą jak owce i powiewają białemi chorągiewkami. Myślimy, że mają zamiar poddać się. Zbliżają się na osiemdziesiąt metrów i wyraźnie wołają do nas: — „Polaczki zdajcie się!" Odległość mamy dobrą, umieć ją tylko wykorzystać! „Wiara", w myśl rozkazu i napomnień roztropniejszych, zachowuje się dość spokojnie. A bolszewicy kołyszą się przed naszemi oczyma, jak dojrzały łan, który wietrzyk muska. Nagle pada komenda — „Ognia!!!" Jakby jedno pociągnięcie sznurka, jeden rozległ się tylko grzechot karabinów i karabinów maszynowych. U bolszewików zakotłowało, jak w mrowisku. Odrazu kilku w powietrzu wymachuje szablami, czy bagnetami i porywa tę falę ludzi naprzód, ku nam — lecz fala, prażona gęstym ogniem, zaczyna wirować, przewracać się, biegać, aż nareszcie ucieka w popłochu, jak stado kaczek, spłoszonych przez jastrzębia, a po chwili na szarej polance pozostają tylko trupy i ranni.

Bolszewicy zniknęli, ogień ustaje, a my czekamy. Słońce stacza się coraz niżej. Podnoszę głowę i rozglądam się; widzę odrazu, że pozycja jest paradnie zajęta. Przechodzi koło mnie ów porucznik od 205-ch, i mówię do niego:

— Panie poruczniku, należałoby się cofnąć!

— Czekać! — odpowiada krótko.

Dziwna rzecz, że żadnego oficera więcej nie widać, tylko ten jeden porucznik, z którym tak fatalnie spojrzałem sobie już w oczy, a który okazuje się dość śmiały, ale trochę nieumiejętny.

Sytuacja naszej pozycji jest następująca. Na 300 metrów szeroka polanka, położona pomiędzy piaskowemi wzgórzami, zarosłemi tu i ówdzie kurzlami i zaroślami. Wzgórza te osłaniają polankę z północy i południa. Wschodnia jej część osłonięta jest lasem, zachodnia rozprzestrzenia się u progu Ostrołęki. W poprzecznej części polanki, długiej mniejwięcej około 100 metrów zajmujemy pozycje. Przed nami zaś jest las, do którego uciekli bolszewicy, a za nami Ostrołęka.

I czekamy tutaj na śmierć głupią i nieobliczalną. Już słychać nawoływania, że bolszewicy skradają się ku nam z flanków temi właśnie wzgórzami, ciągnącemi się po obu stronach polanki, a których niewiadomo jakiem prawem nowej taktyki, nasze dowództwo nie obsadziło. Spostrzegamy ich tam, gdzie są przełomy wzgórz, widzimy jak się przesuwają i coraz więcej nas okrzydlają. Dajemy ognia. Bolszewicy najpierw zachowują się tak, jakby chcieli powiedzieć, że milczenie jest też odpowiedzią. Potem odpowiadają słabo. Naraz zaterkotały z dwóch stron maszynki. Usiłujemy się bronić. Głupiejemy formalnie, bo, broniąc się z flanków, musimy pozycje zająć tak, że jeden drugiemu trzyma wylot lufy w okolicy ucha. Słyszymy tylko jeden szum, huk, zgiełk i wrzeszczenie. Nikt nic nie rozumie, nikt nie wie, co będzie i co ma być, tylko każdy strzela do bolszewików, którzy mają doskonałą ochronę, a my stanowimy doskonały cel — doskonalszy niż nam przed godziną bolszewicy stanowili. Przez chwilę bronimy się zawzięcie i naoślep... Nagle dostajemy ognia również z przodu... Koledzy wyłamują się z linji i uciekają... Gdzieś, coś obija mi się o uszy „cofać się". Lecz ta komenda już niepotrzebna, bo każdy sam ucieka, ile mu sił starczy. Zamieszanie jest ogólne, nie rozumieć żadnego nawoływania i nikt też ich nie słucha. Na krzyki padających i rannych nikt nie reaguje. Świst kul, grzechot karabinów i karabinów maszynowych nie pozwala ani na moment orjentować się. Kule brzęczą wokoło, jak rozgniewane pszczoły. Zgubiłem łopatkę, którą w prędkości źle uczepiłem w okładce, a jest to broń ważna, jak sam karabin. Czułem jej obluzowanie się, ale zanim chwyciłem, już upadła. Jak fryga wykręcam się i podnoszę.... Wtem bęc! — i kulka — gdy byłem pochylony — ugrzęzła w ziemi przed samym moim nosem. Biegnę dalej! Przede mną o parę kroków biegnie kolega. W pewnej chwili wyraźny świst — kulka trąciła prawe moje ucho, jakby je ktoś lekko rózgą uderzył. Kurczę kark i pochylam głowę, i nagle odbija się o uszy moje coś, jakby echo dartego płótna. — Kolega, który biegnie przedemną, jest trafiony... Jeszcze ucieka parę kroków i upada. Mijam go...

— Bracie, nie zostawiaj mnie... — wpada mi do uszu wołanie...

Coś jakby mnie szarpnęło — jakbym mijał Chrystusa przywalonego krzyżem i nie udzielił mu pomocy... Biegnę jeszcze pięć, sześć kroków — i zawracam do rannego. Dźwiga się i podaje mi ręki, równocześnie zwraca oczy ku mnie i mówi:

— Nie zostawiaj mnie!

— Nie zostawię! — odpowiadam jak echo...

I biorę go. Biedak pomaga, ile może. Przekładam jego lewe ramię przez mój kark, a mojem prawem ramieniem obejmuję go wpół i — niosę... Wołam, by mi ktoś pomógł. Nic nie pomaga, wszystko mnie mija i pędzi swoją drogą... Dopiero sierżant Matuszewski zmusza kolbą któregoś z kolegów, aby mi pomógł nieść rannego. Zziajani i wyczerpani, wydostajemy się z najgorszego ognia. Transportujemy naszego rannego do Ostrołęki, gdzie ścigają nas jeszcze pojedyńcze kule i świszczą koło uszu.

W Ostrołęce oddajemy rannego na auto, a słońce zachodząc mówi, że jest to dzień 6 sierpnia.

Gromadzimy się na jakiejś łączce za Ostrołęką. Już może więcej niż godzinę, jak ziemia przyodziała się w żałobną szatę, a my zbieramy się do natychmiastowego odmarszu. Z całych 250 chłopa jest nas jeszcze 49. I serce płacze, nie nad tymi, którzy już żyć będą wiecznie, nie nad tymi, którzy uciekli lub wpadli w ręce nieprzyjaciela, ale nad tymi biednymi rannymi, którzy pozostali po tamtej stronie Ostrołęki.

* * *

Zajmujemy pozycje w jednej z wiosek koło Makowa. Wieczorem trzech nas przeznaczono na patrol. Idziemy więcej na lewe skrzydło wzdłuż naszego frontu. Co za linja... Chłop od chłopa aż na dwadzieścia metrów i w dodatku wszyscy pomęczeni. A tam w domu siedzą „mądrale", dumni, że byli pruskimi kapralami i z wielkiemi pyskami czekają, by nastała Polska i dała im, dobre stanowiska... Większość chłopaków tu w okopach śpi. Co robić! Możesz kolbą bić, to przebudzi się tylko po to, by zpowrotem zasnąć. Gdyby tak bolszewicy o tem wiedzieli, przyszliby napewno. Ale oni, ofermy, taksamo zmęczeni, jak my.

Idziemy obok drogi ku bolszewikom. Zbaczamy coraz więcej w pole i zbliżamy się do lasu, w którym mają być bolszewicy. Stajemy i nadsłuchujemy. Cisza. Jednak w trójkę niemożliwe iść dalej. Nasze zadanie spełnione; teren przed lasem przez bolszewików niezajęty. I powoli wycofujemy się ku drodze i naszym pozycjom.

Wtem jakiś szmer doszedł do nas z drogi. Przyczajamy się, i leżąc, obserwujemy. To bolszewicki patrol sunie ku naszym linjom. Gęsty mrok nie pozwala nam zliczyć jak jest liczny, ale podług szmeru sądzimy, że conajmniej na 20 ludzi. Idą drogą zdaje się gęsiego, a potem zbaczają w pole. Suną jak gromada duchów. My jak najciszej suniemy wciąż równo z nimi. Jesteśmy już tylko o jakieś 500 metrów od naszych. Może nam wejdą do linji, a my zastąpimy im drogę. Nagle z naszej linji pada strzał, jeden i drugi, potem cała linja strzela. Kulki świszczą nam koło uszu. Ciemność nie pozwala nam znaleźć należytego schronienia. Już nie patrzymy za bolszewikami, bo sytuacja nasza jest przykra. Nie ruszamy się z miejsca, choć ogień stosunkowo jest nikły. Przy odpowiedniej sile bolszewicy mogliby atakować bez przygotowania artyleryjskiego. Powoli ogień ustaje. Bolszewicy zniknęli z pola naszej obserwacji. My zaś musimy się starać, by właśni koledzy nas nie ostrzeliwali. Dobiegając do naszej linji wołamy zdaleka, by nie strzelano.

— Pocoście strzelali? — pyta nasz kapral, młody nauczyciel.

— Był rozkaz — odpowiada zapytany.

— Ktoś wołał, że bolszewicy idą, wtrąca się któryś drugi z linji głosikiem, jakby był z rodu kanarków.

Około południa drugiego dnia słyszymy na lewem skrzydle strzelaninę. Po chwili widzimy uciekających pojedyńczo, potem coraz liczniejszych, wreszcie wszystkich. Nie pomaga żadne nawoływanie. Już i na prawem skrzydle jest popłoch. Nasza grupka z sierżantem Matuszewskim naradza się, co robić. Niema żadnego oficera. Nie rozumiemy, dlaczego wiara ucieka. W grupie pięciu ludzi — obserwując co się dzieje — idziemy wolnym krokiem naprzód. Wchodzimy na pagórek. Aha! Na lewem skrzydle dokazuje kawalerja.

— Chłopcy, trzymać się społem i biegiem do lasu — mówi kolega, również były Hallerczyk.

Dobiegamy do lasu i zatrzymujemy się. Kozacy są zbyt daleko, byśmy ich mogli korzystnie ostrzeliwać. Byłaby tu na skraju lasu dogodna pozycja, lecz większość „wiary" znikła nam z oczu. Jeszcze stoimy w gromadce, i przyglądamy się tej gonitwie. O jakieś czterysta metrów na polu kartofli, pędzi kozak za jednym z naszych i już, już ma go dopaść; chłopak rzuca karabin i podnosi ręce..., gdy wtem z kartofli zrywa się jeden z naszych i bagnetem zwala kozaka na ziemię. Cwałuje większa gromada kozaków ku nam. Odrazu bierzemy pozycje i dajemy ognia. Tu i tam koń przewraca się z jeźdźcem, a reszta zawraca w prawo, tam gdzie pojawiają się jakieś kolumny — to bolszewicy. Z naszych już niema prawie nikogo. Ale teraz marsz! marsz! — nim zajdą z drugiej strony lasu! Biegniemy tak przez las dobre dwadzieścia minut. Dobiegamy do jakiejś rzeczki. Jest zamulona i zarosła zielskiem, nieszersza, jak pięć, sześć metrów. Gdzie tu przejść? Bez namysłu wciągam powietrze, wskakuję w sam środek rzeczki i zanurzam się po samą brodę w mule. Karabin trzymam w prawej ręce. Kładę go płazem na wodę i zielsko, by mieć lepsze oparcie i pracuję całą siłą, by wydostać się na niedaleki, przeciwny brzeg. Pod nogami nie mam żadnego, twardego gruntu. Ląduję szczęśliwie, kolega Hallerczyk za mną. Trzech innych, prawdopodobnie nieumiejących pływać, rozbiegło się gdzieś w niewiadomym kierunku. Opodal rzeka właściwa. Woda, czysta jak kryształ, oczyściła nas z mułu... Wspinamy się na wysokie zbocze, osłaniające rzekę. Zatrzymujemy się i rozglądamy. Niewidać nikogo, woda z nas ocieka — rżniemy dalej przez las. Po pewnym czasie wychodzimy na szerokie pole, gdzie znajdujemy już całe grono naszych. Zgłaszamy się u jednego z oficerów. Jest nam na skórze nieprzyjemnie, ale do wieczora słońce nas wywędzi. Rozchodzimy się trochę, gwarzymy to z tym, to z owym o wypadkach dnia. A wszyscy chcą znaleźć jakiś powód, by tylko usprawiedliwić swoją ucieczkę. Spotykam dwóch kolejarzy, toruniaków, z którymi razem wyjechałem. Po krótkiem przywitaniu mówi jeden z nich.

— My weźmiemy dziś kierunek Toruń. Chodź z nami. Wieczorem nikt nie zauważy.

— Róbcie co wam się podoba, ja z wami nie pójdę.

Milkną, a ja z goryczą w sercu, oddalam się od nich.

Koło wieczora tworzą z nas niedobitków z różnych pułków kompanję. O zmroku rozpoczynamy regularny odwrót ku Nasielskowi.

* * *

W jednej z wiosek w okolicy Pułtuska leżymy przez cały dzień, kopiemy, znosimy trochę słomy, chodzimy tu i tam. Wszyscy odczuwamy głód. Bagażówki gdzieś się zapodziały, a cywilni ludzie również mają biedę. Jest owoc, ale zakazany, jednak nikt nie pyta. Rwiemy jabłka, gruszki, wyrywamy marchew, szukamy ogórków i wybieramy ziemniaki. I każdy żywi się sam, jak kto może. A gospodarze chodzą z załamanemi rękoma i dziwują się, że z nieba nie przychodzą aniołowie i nie karzą nas ognistemi mieczami.

Zmierzch już zapadał, kiedy znowu nas trzech wysłano na czujki do pobliskich zarośli. Stoimy poza rwącym potokiem. Przed nami gęste zarośla, a w nich grobowa cisza. Czasem tylko rozlegał się jakiś szelest.

Już trzecią godzinę stoimy, a zmiany nie widać. Za nami jakby wszystko zamarło, słychać tylko toczący się potok wody. Owładnęło mną jakieś niepokojące uczucie. Posyłam jednego z kolegów, by poszedł zbadać przyczynę, dla której nas się nie zmienia. Po chwili przychodzi zdyszany z wieścią, że już nikogo w pozycji niema. Natychmiast zabieramy manatki i przekonywujemy się raz jeszcze, że pozycje opuszczone. Wbiegamy do najbliższej chaty i dopytujemy się, kędy nasi mogli odejść. Staruszek mieszkający w tej chacie, wskazał nam drogę, którą widzieliśmy za dnia. Więc w nogi! Dobiegamy do kompanji, stojącej na brzegu jakichś moczarów.

— Co to jest? Czemu nas...

— Pst! Cicho tam! — mówi ktoś z szeregu.

Najbliższe otoczenie informuje nas, że droga już jest zajęta przez bolszewików, i że jedynem dla nas wyjściem są te bagna, przez które jakiś tubylec ma nas przeprowadzić. Nakazuje się jaknajsurowszą ciszę. Menażki, łopatki, bagnety, karabiny musimy tak ująć, by żadnego brzęku lub szelestu nie wydawały. Nogi należy stawiać do wody ostrożnie, by nie czynić plusku. Tak poinformowani zatrzymujemy nawet oddech. Po chwili cała karawana rusza gęsiego naprzód. Prawie nie słychać, że idziemy. Wchodzimy w szereg kęp, o które tu i ówdzie ktoś się potoczy, lecz tak wstydliwie, że ledwie to jego sąsiad zauważy. Przechodzimy przez większą wodę z taką powagą, jak bocian, który nie chce spłoszyć żab.

Idziemy tak blisko godzinę. Omijamy jakąś głębszą wodę i wychodzimy na suchy brzeg. Stajemy. Z przodu przychodzi rozkaz, by w zaroślach biec, ale jak najciszej i związku nie tracić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielka konferencja sfer przemysłowych Pomorza i okręgu nadnoteckiego

obradowała w Bydgoszczy

W związku z mającym się odbyć w Warszawie zjazdem gospodarczym, **staraniem Związku Fabrykantów w Bydgoszczy,** zrzeszającym — jak wiadomo — ogół przemysłowców z terenu Bydgoszczy, Pomorza i okręgu nadnoteckiego, odbyła się wczoraj, we wtorek 25 bm., **wielka konferencja sfer gospodarczych.** Obrady toczyły się w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Uczestniczyli w nich przedstawiciele miejscowych władz z p. starostą Stefanickim i p. prezydentem miasta Barciszewskim na czele, oraz naczelnicy wszystkich miejscowych urzędów skarbowych i delegat Izby Skarbowej w Poznaniu.

Konferencję zagaił okolicznościowem słowem wstępnem prezes Związku Fabrykantów p. dr. **Kasperowicz,** wyjaśniając w swem przemówieniu cel debat i znaczenie zapowiedzianego zjazdu gospodarczego w stolicy.

Zkolei przeszło dwugodzinny referat gospodarczy wygłosił p. dyr. **Palicki.** Referat ten podajemy poniżej w obszernem streszczeniu.

Na wstępie podaje referent w głównych punktach streszczenie programowych przemówień w Sejmie pp. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego i ministra gen. Góreckiego, uważając wytknięty program nowej polityki gospodarczej za słuszny i odpowiadający naszym warunkom. Dotychczasowemi pociągnięciami obecny Rząd wprawdzie jeszcze nie polepszył sytuacji przemysłu. Fakt ten tłómaczy jednak koniecznością natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwowego i tem samem zapewnienia stałości waluty polskiej. Analizując następnie naszą dotychczasową politykę gospodarczą, wybitnie proagrarną, stwierdza, że jednostronność tej polityki bardzo ujemnie odbiła się na naszem życiu gospodarczem. Zamrożenie ogromnych kapitałów przemysłu i handlu na skutek przeprowadzonej akcji oddłużenia rolnictwa, odciążenie podatkowe wsi i przerzucenie ciężarów publicznych na miasta, specjalne opodatkowanie przemysłu na rzecz Funduszu Interwencyjnego dla rolnictwa, finansowanie eksportu płodów rolnych itd., osłabiło przemysł i handel, zmniejszyło siłę nabywczą miast, co w konsekwencji musiało prowadzić do zwiększenia bezrobocia, ograniczenia pojemności rynku wewnętrznego na artykuły rolne, i temsamem do spadku cen na produkty rolne. W wyniku rozważań dochodzi referent do wniosku, że przyczyną naszej biedy jest wadliwa struktura społeczno - gospodarcza, wyrażająca się w przeludnieniu wsi i niedorozwoju przemysłu. Nieszczęściem Polski jest, że o skali popytu decyduje u nas właśnie ta przeludniona i zbiedzona wieś, stanowiąca prawie 70 proc. narodu, podczas gdy na zachodzie konsument wiejski reprezentuje tylko 30 — 40 proc. teoretycznego rynku zbytu. W typowo nawet rolniczej Danji żyje z rolnictwa tylko 42 proc. ludności. Dlatego też roczna wartość produkcji na głowę mieszkańca jest w Polsce znacznie niższa niż w innych krajach. Trzeba zwiększać dochód gospodarstwa narodowego, trzeba zwiększać naturalny rynek zbytu dla produktów rolnych, trzeba dążyć do odludnienia wsi polskiej. Zadania te spełnimy tylko drogą urbanizacji kraju, co jest możliwe tylko przez rozwój przemysłu i handlu. Wobec tego należy od podstaw zmienić dotychczasową naszą politykę gospodarczą i stworzyć warunki, sprzyjające rozwojowi przemysłu, co posiada szczególne znaczenie na terenie Pomorza ze względu na jego geograficzne znaczenie i odpowiednią realizację naszej polityki morskiej.

Omawiając następnie szczegółowo położenie poszczególnych gałęzi przemysłu na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim, stwierdzają, że zdolność produkcyjna tutejszych zakładów przemysłowych wykorzystaną jest przeciętnie zaledwie w 50 procentach, a w niektórych znacznie mniej, wysuwa szereg aktualnych postulatów.

Po referacie dyr. Palickiego odbyła się krótka dyskusja w której zabierali głos pp. dyr. Woda, radca inż. Lisiecki oraz delegat Izby Skarbowej apelując do zebranych o rzeczową współpracę z władzami skarbowemi. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Przemysł pomorski z największem zainteresowaniem przyjął do wiadomości programowe przemówienie w Sejmie Panów Wicepremjera inż. Kwiatkowskiego i Ministra gen. Góreckiego, nakreślające zasady i główne wytyczne nowej polskiej polityki gospodarczej, z któremi się **całkowicie solidaryzuje i z pełną ufnością i wiarą w lepszą przyszłość oczekuje ich realizacji,** nie omieszkując ze swej strony nadal wytężać wszelkie wysiłki w kierunku podniesienia życia gospodarczego na terenie swego zasięgu działania.

Nieocenionym **sukcesem Rządu jest zrównoważenie budżetu państwowego i temsamem zapewnienie nienaruszalności naszej waluty,** czyli ugruntowanie fundamentalnych podstaw normalnej i zdrowej gospodarki narodowej. Zachwianie tych podstaw groziłoby nieobliczalnemi następstwami naszemu życiu gospodarczemu, a w szczególności na terenie Pomorza.

Najzupełniej słusznem jest stwierdzenie konieczności dokonania głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego, zwrócenia **uwagi na rozwój miast** drogą zapewnienia przemysłowi sprzyjających warunków jego rentowności, przebudowy naszych traktatów handlowych i naszej taryfy celnej, oraz usunięcia przerostów administracyjnych i likwidacji etatyzmu.

Zapowiedzi te utwierdzają przemysł pomorski w głębokiej wierze, że w drugim etapie prac Rządu, t. j. w etapie prac nad realizacją podanych wytycznych, wytknięty cel stale będzie przyświecał i w prostej linji będziemy ku niemu dążyli.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY SYSTEMU PODATKOWEGO.

Wyrażamy przekonanie, że dla przywrócenia rentowności przedsiębiorstw, będącej jedynym warunkiem rozwoju inicjatywy prywatnej i temsamem poprawy życia gospodarczego, nastąpi w ramach nienaruszalności równowagi budżetowej **gruntowna przebudowa naszego systemu podatkowego,** przewidująca możliwie najdalej idącą komasację obecnych podatków i zapewniającą rentowność przedsiębiorstw. Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z niemożliwości przeprowadzenia takiej reformy w obecnych warunkach, to podjęcie jednak prac w tym kierunku jest ze wszechmiar pożądane ze względów psychicznych. Odwołania i inne wnioski winny być przez władze skarbowe załatwiane w tempie znacznie przyspieszonem, aby nie narażać podatników na ponoszone z tego powodu straty. Utrzymanie równowagi warunków konkurencyjnych i niehamowanie przedsiębiorczości wymaga jaknajrychlejszego zniesienia dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego, obowiązującego tylko na terenie województw zachodnich.

O REFORMĘ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Z zakresu świadczeń socjalnych zasługują na **szczególną uwagę ubezpieczenia społeczne, które w porównaniu do niezmiernie wysokich składek, wpływających poważnie na wysokość kosztów produkcji, nie dają ubezpieczonym żadnego odpowiedniego ekwiwalentu.** Niewątpliwą przyczyną tego stanu rzeczy, są: przeolbrzymiona biurokracja, przerosty etatystyczne i wypaczenie roli, dla której ubezpieczalnie w rzeczywistości zostały powołane do życia. Z tych względów winna nastąpić w czasie możliwie najkrótszym gruntowna reforma systemu ubezpieczeniowego, dostosowana do obecnych warunków gospodarczych i ograniczająca rolę ubezpieczalni do granic ich faktycznych zadań. Wskazanem byłoby chociażby dla konkurencyjnych względów dopuścić do tworzenia zastępczych kas chorych, biorąc przytem także pod uwagę wielkie znaczenie dla ubezpieczonego właściwej opieki w wypadku jego choroby.

TARYFA KOLEJOWA JEST ZADROGA.

Nie wątpimy, że w trakcie realizacji programu nowej polityki gospodarczej ulegnie też dostosowaniu do obecnych warunków gospodarczych nasza **taryfa kolejowa, której stawki nie stoją w żadnym stosunku do spadku cen.** W zrozumieniu interesów i zadań Pomorza jako zaplecza portu polskiego **konieczną jest dalsza obniżka stawek przewozowych z jednej strony na główne surowce,** niezbędne dla produkcji, z drugiej strony na gotowe wyroby przemysłowe, w szczególności na materjały budowlane, na przestrzeni do 300 km, aby przemysł pomorski mógł skutecznie konkurować z wyrobami gdańskiemi na terenie Gdyni i wybrzeża. Ostatnia obniżka jest zbyt minimalna, aby mogła wywrzeć na koszty produkcji przemysłu pomorskiego znaczniejszy wpływ.

Przy projektowanej przebudowie traktatów handlowych i zawieraniu nowych dla rozwoju krajowego przemysłu byłoby wskazane uwzględnienia w większej niż dotąd mierze interesów produkcji krajowej. Również kwestja zasadniczych surowców i półfabrykatów, nieprodukowanych w kraju, winna spotkać się z większem uwzględnieniem potrzeb naszego przemysłu, aby z braku kontyngentów przywozowych nie uległa zahamowaniu działalność przedsiębiorstw. W oparciu o podobne zasady winna być zrewidowana nasza taryfa celna, która w niektórych wypadkach przewiduje wyższe cło na półfabrykaty, niż na gotowe wyroby zagraniczne.

Likwidacja etatystycznych przedsiębiorstw, nietylko hamujących inicjatywę prywatną, lecz rujnujących całe gałęzie przemysłowe, jest nieodzownym warunkiem szybkiej poprawy naszego życia gospodarczego. W wypadku niemożliwości likwidacji niektórych przedsiębiorstw z wyższych względów państwowych niezbędnem jest ich skomercjalizowanie i całkowite zrównanie z warunkami pracy prywatnych zakładów przemysłowych.

Wszechstronnego rozważenia wymaga kwestja najrychlejszej odbudowy zaufania do lokaty kapitałów w przemyśle, co zostanie osiągnięte przez przywrócenie rentowności produkcji przemysłowej i obniżenie odsetek bankowych do obecnych możliwości dochodowych.

Powyższe postulaty, posiadające znaczenie ogólnopolskie, szczególnie rychło w miarę możności winny być realizowane na terenie najbliższego zaplecza portu polskiego, t. j. w województwie pomorskiem wraz z okręgiem nadnoteckim, w zrozumieniu geograficznego położenia Pomorza, zadań i roli przemysłu pomorskiego jako czynnika, potęgującego rozwój i wpływy polskie."

Związek Elektryfikacyjny obniżył cenę prądu

Świecie n/W.

Ostatnio poszczególne zarządy miejskie przystąpiły do obniżki cen za prąd elektryczny. Z takim wnioskiem przystąpiono też do Związku Elektryfikacyjnego Chełmno—Świecie—Toruń, jako tego, który dostarcza prądu do licznych miast pomorskich oraz wsi.

W tych dniach tedy Zw. Elektryfikacyjny uchwalił zniżkę ceny za światło na 58 groszy, za siłę na 28 gr. Wobec tego, że drobni i średni gospodarze nie płacą za licznik do siły, cena dla nich kalkuluje się właściwie po 20 gr. Większe gospodarstwa, wykorzystujące siłę elektryczną w pełni, przez taryfę blokową osiągają tak samo zniżkę do 20 gr. za kilowatgodzinę.

Zniżki te umożliwione zostały przez to, że Związek w ciągu ostatnich kilku lat zdołał spłacić szereg uciążliwych długów i że uzyskał obniżenie zbyt wysokich do niedawna odsetek. Związek wypracował się już tak dalece, że od kwietnia br. rozpocznie spłatę specjalnych pożyczek elektryfikacyjnych od powiatów i to w 15 ratach rocznych.

Należy dodać, że mimo kryzysu zużycie prądu na terenie Związku stale rośnie i w ostatnim roku dochodzi do 3.000.000 kilowatgodzin.

Obawa utraty dachu nad głową

pchnęła 61-letniego muzyka do samobójstwa

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych w mieszkaniu swem przy ulicy Wielkie Garbary 14 w Toruniu **odebrał sobie życie przez powieszenie się 61-letni Maks Dudek,** bezrobotny muzyk narodowości niemieckiej.

Żona i córka zmarłego wyszły z domu około godz. 20, udając się na zabawę do pobliskiego lokalu „Deutsches Heim". Gdy o godz. 23,10 wróciły do domu, zastały mieszkanie zamknięte. — Na kilkakrotne silne pukanie **nikt nie odpowiadał...**

Po otwarciu drzwi wytrychem i wejściu do mieszkania, **znaleziono denata wiszącego na strunie od kontrabasu na poręczy łóżka.**

Zawezwano karetkę pogotowia oraz lekarza, który po stwierdzeniu zgonu, polecił zwłoki samobójcy odwieźć do kostnicy szpitala miejskiego przy ul. Grudziądzkiej.

Zmarły pozostawił list adresowany do żony i córki oraz testament. W liście **prosi swych bliskich o przebaczenie** i tłumaczy, że nie mogąc uzyskać pracy i widząc, że lada dzień nietylko nie będzie miał co jeść, lecz zostanie bez dachu nad głową — **wolał odebrać sobie życie, i rodzinie nie być zawadą.** W zakończeniu listu życzy żonie i dziecku dużo szczęścia i dobrobytu, a na wypadek, **gdyby i im się również nie miało powodzić, radzi, aby zrobiły to samo, co on.**

Dudek **już od kilku tygodni miał zamiar odebrania sobie życia — czego dowodzi fakt, że ów list datowany jest w styczniu.** Postanowienie wprowadził w czyn, gdy się dowiedział o bezapelacyjnej decyzji Sądu, że **w środę, 26 bm., będzie z mieszkania wyeksmitowany.**

Ujęcie groźnego bandyty pod Chełmnem

W stodole Anny Pałaszewskiej w Klamrach w pow. chełmińskim posterunek P. P. w Chełmnie przytrzymał Błaszkiewicza Antoniego, bandytę, poszukiwanego za szereg napadów rabunkowych i kradzieży rozbójniczych.

W chwili wkroczenia policji do stodoły, Błaszkiewicz strzelił do policjantów z krótkiej broni palnej, na co st. post. Hetmański oddał strzał z karabinu. Oba strzały chybiły. Błaszkiewicz, widząc, że nie zdoła uciec, poddał się. Błaszkiewicza osadzono narazie w areszcie policyjnym w Chełmnie.

Katastrofa kolejowa pod Wejherowem

Złamana oś powodem wypadku

W niedzielę o godz. 20.10 pociąg nr. 5525 zdążający z Gdyni do Strzebielina na granicy niemieckiej uległ między stacjami Gościecino i Luzino wypadkowi. W jednym z ostatnich wagonów złamała się w czasie biegu pociągu oś, co spowodowało odpadnięcie kół i przechylenie się całego wozu.

Przytomności umysłu konduktora, znajdującego się w tym wozie, zawdzięczać należy, że wypadek ten nie pociągnął za sobą groźniejszych skutków — zauważywszy mianowicie raptowne przechylenie się wagonu, konduktor momentalnie pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, zatrzymując pociąg. Mimo szybkości decyzji **wagon bez kół sunął po szynach przeszło sto metrów.**

Katastrofa zdarzyła się akurat w miejscu, gdzie tor wznosi się pod górę, co z jednej strony, przy mniejszym pędzie osłabiło skutki pęknięcia osi, z drugiej jednak — spowodować mogło niezauważenie tego przez maszynistę, który mógł przypuszczać, że nadmierne obciążenie spowodowane jest wzniesieniem i zasypaniem torów przez śnieg.

Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast kierownik stacji w Wejherowie z zapasową lokomotywą, która odciągnęła tylną część pociągu do Wejherowa.

Przerwy w komunikacji nie było, pasażerowie jadący od granicy niemieckiej musieli jednak przesiadać się do pociągu oczekującego z drugiej strony zepsutego wagonu.

Wagon usunął pogotowie kolejowe z Gdyni o godzinie 0.20.

Wypadków z ludźmi nie było.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 26 lutego

KALENDARZYK RZYM—KAT.
Środa: Popielec — Czwartek: Aleksandra

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 26 bm.

Naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami, głównie na wschodzie, miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 1 marca r. b. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30—50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33—01.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę „Piękna Rizeta" operetka L. Falla pod batutą kapelmistrza J. Sillicha.

W sobotę występuje nasz teatr z klasycznem arcydziełem J. Offenbacha **„Orfeusz w Piekle"**. Wystawienie tej pięknej opery komicznej, będącej w żelaznym repertuarze wszystkich teatrów muzycznych Europy, wymaga licznej obsady artystów - solistów, jak też i głosów orkiestrowych. Dlatego też dyrekcja teatru nie szczędzi kosztów, żeby **„Orfeusz w Piekle"** był wystawiony z należnym pietyzmem. Odbywające się od dłuższego czasu próby zespołowe pod wodzą kapelmistrza J. Sillicha i reżysera Dowmunta dobiegają końca. Obecnie zespół przystąpił do prób z orkiestrą, chórem i baletem. Wszystkie sola skrzypcowe wykona p. W. Winterfeld. Pracownie teatralne przygotowują nową oprawę dekoracyjną i kostjumową. Sobotnia premjera będzie niewątpliwie prawdziwą ucztą duchową dla miłośników muzyki. Przedstawienie rozpoczyna się o godz. 20-tej. Podczas uwertury drzwi na widownię będą bezwzględnie zamknięte.

Ostatnie przedstawienie „Wicka i Wacka". Tak lubiane i popularne przedstawienie radosnej i pogodnej komedji Z. Przybylskiego p. t. **„Wicek i Wacek"** ukaże się **ostatni raz** w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych. Obsada premjerowa z niezrównanym dyr. Stomą - Klepackim, oraz Szyndlerem i Rewkowskim w rolach tytułowych. Bilety są już w rozsprzedaży.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: „Bohaterski Fort Douaumont".
APOLLO: „Dawid Copperfield".
BAŁTYK: „Dolina trwogi".
KRISTAL: „Krzyżowe wyprawy"
MARYSIEŃKA: „Ich noce" i „Wojna w krainie walca".
REWJA: „Pieniądz".

Z miasta

— **Tow. Opieki nad zwierzętami** w Bydgoszczy zawiadamia swych członków, że roczne walne zebranie odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 19 w sali Resursy Kupieckiej. Prosi się o liczny udział członków i sympatyków.

— **Wystawa entomologiczna** znanej polskiej podróżniczki Michaliny Isaakowej, wobec wzrastającej z dniem każdym frekwencji zwiedzających została przedłużona do dn. 1 marca rb. włącznie. Wystawa ta cieszyła się wielką popularnością we wszystkich większych miastach Polski i jest jedyną w swoim rodzaju pracą śmiałej podróżniczki, która brnąc wytrwale przez gąszcze brazylijskiej puszczy, zdobyła setki rzadkich okazów. Wystawa mieści się w sali Zw. Banku Spół. Zarobkowych przy pl. Teatralnym i czynna jest od godz. 9—17.50.

— **Kierownictwo Kursu Handlu Zamorskiego** przy L. M. K. w Bydgoszczy zawiadamia, że pierwszy wykład z zakresu handlu zagranicznego Polski rozpocznie się w dniu 26 bm. o godz. 19 w Liceum Handlowem, ul. Kr. Jadwigi 25. Tamże będą przyjmowane wpisy na pozostałe wolne miejsca na kursie.

Nieuczciwość nie popłaca

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy odpowiadał w dniu wczorajszym **40-letni Józef Muszyński** z Zofina powiatu bydgoskiego, z zawodu litograf, który dopuścił się kilku oszustw na szkodę p. Stanisławy Gerhard.

Podsądny w listopadzie 1935 roku pod pozorem załatwienia p. G. wniosku podatkowego **pobrał „na stemple"** kilka złotych. w miesiąc później raz jeszcze wyłudził od niej 8,50 zł., a ponadto sprzeniewierzył kwotę 50 zł., którą poleciła mu poszkodowana **wpłacić** na ręce Jana Szutkiewicza.

W wyniku rozprawy Sąd skazał nieuczciwego litografa na 6 miesięcy więzienia.

Oszust matrymonjalny na widowni

Zam. w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 87 p. Felicja W. doniosła policji o oszustwie matrymonjalnem dokonanem przez znanego władzom bezpieczeństwa **Bronisława Karweckiego** (ul. Łokietka 38). W sprawie tej wszczęto dochodzenia karne. Zaznaczyć należy, iż ten „wyczyn" Karweckiego **nie jest jego debiutem w dziedzinie szwindelków matrymonjalnych.**

Za kradzież materjału — pół roku więzienia

W dniu wczorajszym, w wyniku odbytej rozprawy karnej, Sąd Grodzki w Bydgoszczy skazał na pół roku więzienia 65-letniego robotnika Gustawa Kramera. Oskarżony, mimo podeszłego wieku — w sierpniu ub. roku „ściągnął" na szkodę F-my „Tkanina" cały wał materjału bawełnianego.

Co wybuduje Bydgoszcz w roku 1936?

Plan inwestycyj na mieście i w przedsiębiorstwach miejskich

W końcu cyklu naszych artykułów przechodzimy do omówienia budżetu nadzwyczajnego na rok 1936-37, wyrażającego się cyfrą 1.655.543 — w wydatkach administracyjnych i 923.992 zł w wydatkach przedsiębiorstw miejskich, czyli ogółem sumą zł. 2.579.535. Jest to najciekawsza część referatu p. radcy Kality, gdyż omawia w niej zamierzenia inwestycyjne miasta na przyszły rok budżetowy. Przewiduje zatem **Zarząd miasta w roku 1936-37 budowę domu dla Straży Granicznej kosztem około 140.000 zł.,** przyczem koszta budowy zwrócą się miastu z czynszu jaki Inspektorat Straży Granicznej będzie miastu za ten dom płacił, poczem dom przejdzie na własność Ministerstwa Skarbu. Dalej przewiduje Magistrat zakup za około 120.000 zł 4 autobusów **dla uruchomienia 3 linij komunikacyjnych (Szwederowo, Zimne Wody i do terenów budowlanych Banku Gosp. Krajowego po prawej stronie ul. Gdańskiej,** gdzie powstać ma nowe osiedle, a gdzie tramwaj z uwagi na przeszkodę toru kolejowego, dotrzeć nie może), nie mówiąc o przedłużeniu linji tramwajowej na Bielawki sfinansowanej w b. r., której uruchomienie nastąpi w kwietniu 1936 r.

Na ułożenie nowych chodników przewiduje Magistrat 27.000 zł. a na zabrukowanie nowych ulic 163.000 zł. Kosztem tym przewiduje się zabrukowanie zwykłym łamanym kamieniem 2,768 kmb. nowych ulic, a mianowicie ul. Kolwitza, dojazdu z tyłu do nowego szpitala, dojazdu do nowego szpitalu od ul. Curie-Skłodowskiej, ul. Ciemną, Północną i dojazdu do Lotniska. Niezależnie od tego przewiduje się wykonanie prac konserwacyjnych (z budżetu zwyczajnego) na zgórą 2,500 mb. ulic: Inowrocławskiej, Pl. Kościeleckich, Jasnej, Maks. Piotrowskiego, Spornej, Hetmańskiej, Stawowej i Lotników oraz zabrukowanie wzgl. wyasfaltowanie terenu Dworca Autobusowego.

Na wykończenie nowego szpitala przewiduje Zarząd Miasta kwotę 400.000 zł. Na budowę ustępów 20.000 zł. Na budowę osiedla dla bezdomnych 186.000 zł. i wreszcie na świetlicę przy Azylu 12.000 zł.

Ponadto przedsiębiorstwa miejskie przewidują w roku 1936-37 następujące inwestycje:

Gazownia — rozszerzenie sieci gazowej oraz na zakup latarń ulicznych 15.000 zł. i na przebudowę drugiego pieca komorowego 40.000 zł.

Rzeźnia — na rozszerzenie domu administracyjnego 15.000 zł. **Kanalizacja i Wodociągi** — na rozszerzenie sieci kanalizacyjno-wodociągowej 70.000 zł oraz na częściową budowę nowej stacji pomp wodociągowych 280.000 zł.

Elektrownia — na budowę 4-go kotła parowego, wzorcowni liczników i elektryfikację powiatu bydgoskiego 305.000 zł.

Nie wymieniono tu kwot zabudżetowanych w projekcie budżetu na rok 1936-37 a przeznaczonych na prace już w obecnym roku wykonanych. Pokrycie tych wszystkich wydatków nadzwyczajnych przewiduje Zarząd Miasta następująco: a) z własnych funduszów w tem wszystkie inwestycje przedsiębiorstw miejskich 1.160.192 zł; b) z pożyczek (w tem 553.000 zł pożyczek pewnych) 804.788 zł; c) z dotacji 569.355 zł; d) z zwrotów (od adjacentów i od wojska) 45.200 zł. Razem 2.579.535 zł.

Kończąc omówienie projektu budżetu na rok 1936-37 należy zwrócić jeszcze uwagę na niektóre momenty odgrywające w gospodarce miejskiej bardzo ważną rolę, tj. na równowagę budżetową, posiadanie planu inwestycyjnego, posiadanie jasnych i przejrzystych przepisów oraz dobrze zorganizowany aparat kontrolny.

Otóż równowagę budżetową w b. roku osiągnie i rok 1935-36 zamknie Zarząd Miasta poraz pierwszy od kilku lat prawdopodobnie bez deficytu. Plan inwestycyjny został opracowany i miasto ma w tym dziale wytknięty kierunek. Niektóre przepisy jak instrukcja rachunkowo-kasowa zostały wydane po zatwierdzeniu przez Województwo, inne jak przepisy gospodarki żywnościowej i materjałowej są w opracowaniu. Wreszcie prace kontrolne zostały wszczęte na nowo zwiększonym i dobranym personelem a rezultaty ich są dodatnie.

Na wzór poznańskiej — powstaje w Bydgoszczy Spółdzielnia „Kredyt" przy Ch. L. P.

W sekretarjacie Chrześcijańskiej Ligi Pracy przy ul. Dworcowej 6 w Bydgoszczy odbyło się ub. poniedziałku przy udziale około 40 przedstawicieli miejscowych sfer kupieckich konstytucyjne zebranie Spółdzielni „Kredyt". Zebranie zagaił prezes Ligi notarjusz p. dr. Typrowicz, który również obradom przewodniczył. Na zebranie konstytucyjne przybył dyrektor poznańskiej Spółdzielni „Kredyt" p. Domański, który wygłosił referat o strukturze, zadaniach i środkach działania Spółdzielni. Nad wygłoszonym referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani postanowili utworzyć — na wzór instytucji poznańskiej — Spółdzielnię „Kredyt" w Bydgoszczy, z tem, iż w przeciwieństwie do istniejącej od prawie 8 lat w Poznaniu Spółdzielni „Kredyt" jednoczącej jedynie członków stowarzyszeń kupieckich, członkami Spółdzielni bydgoskiej mają być wszyscy członkowie Ch. L. P., bez względu na rodzaj przedsiębiorstwa, jakie prowadzą. Ponieważ zgodnie z przepisami o spółdzielniach i statutem Spółdzielni założenie Spółdzielni może nastąpić po zadeklarowaniu członkostwa przez 15 osób, a na zebraniu konstytucyjnem prawie 20 osób zgłosiło swoje przystąpienie (ponadto kilkunastu z pośród obecnych wyraziło zamiar podpisania deklaracyj) — dokonano wyboru Rady Nadzorczej, do której wybrano pp. dy**rektora Czesława Mateckiego, Calińskiego, przedstawicieli f-y „Leo", Ujma, Grajnert, Siebert** i in.

Nowozałożona Spółdzielnia już w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność.

Właściciele domów dla bezrobotnych

W ogólnej akcji zbiórki na rzecz funduszu pomocy dla naszych bezrobotnych przyrzekli energiczną współpracę bydgoscy właściciele domów.

Ich współpraca z akcją Komitetu polegać będzie na tem, że przy odbieraniu komornego wydawać będą specjalne znaczki Komitetu na drobne sumy od 1 do 2 zł, dając jednocześnie pewne sumy od siebie.

To obywatelskie stanowisko właścicieli domów przyjęte być musi z najżywszem uznaniem przez całe społeczeństwo i przedewszystkiem przez wielotysięczne rzesze tych, których tak ciężko doświadczyła plaga bezrobociaż

Groźny pożar zagrody w pow. bydgoskim

Onegdaj w godzinach wieczornych powstał z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn groźny **pożar w zagrodzie Marty Lisieckiej w Murowańcu pod Bydgoszczą.** Płomienie w krótkim czasie objęły wszystkie zabudowania gospodarcze, przerzucając się na budynek mieszkalny. Mimo akcji ratowniczej, spłonął dom mieszkalny wraz z urządzeniem, stodoła z całorocznemi zbiorami, oraz obora, 4 konie, 3 krowy, narzędzia rolnicze i maszyny gospodarcze, drób, oraz inwentarz martwy. Wszystkie zabudowania były pokryte słomą, co uniemożliwiło — wobec prymitywnych środków ratowniczych — zlokalizowanie ognia.

Straty wynoszą **zgórą 20.000 zł,** co jest dla pogorzelców tem dotkliwsze, iż zabudowania były ubezpieczone na sumę 9.000 zł.

Ostrzeżenie przed oszustem!

Władze policyjne w Bydgoszczy ostrzegają za naszem pośrednictwem właścicieli składów jubilerskich przed wyrafinowanym oszustem, który pojawił się na Pomorzu. Przed kilku dniami **do jubilera p. Mikołaja Białego w Chełmnie** przybył pewien osobnik, który przedstawiwszy się jako **„brat pułkownika Skrzyneckiego z 6 p. strzelców konnych w Chełmnie"** — wybrał kilka cennych drobiazgów, nakłaniając p. Białego do skredytowania „zakupu". Oszust dla upewnienia kupca co do swej solidności, oświadczył, iż posiada większe włości na Pomorzu. Gdy mimo wszystkich zapewnień p. Biały nie zgodził się na skredytowanie wybranych rzeczy — oszust poprosił o dostarczenie zamówienia do mieszkania płk. Skrzyneckiego. Przezorny właściciel składu osobiście udał się z zamówieniem pod wskazany adres, gdzie przekonał się, iż podobny osobnik nie jest wogóle przez rodzinę płk. Skrzyneckiego znany.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa oszust z ukrycia obserwował wejście p. Białego do mieszkania płk. Skrzyneckiego, a wiedząc, że ma wciąż jeszcze do czynienia z właścicielem sklepu — zrezygnował z doprowadzenia do końca swego oszukańczego zamiaru. Gdyby natomiast z paczką do mieszkania płk. Skrzyneckiego udał się ktokolwiek inny — niewątpliwie oszust w podstępny sposób wszedłby w posiadanie upatrzonego łupu.

Ostrzegając przed oszustem, podajemy poniżej rysopis podejrzanego osobnika: wzrost około 160 cm, lat 35—40, szczupły, posiada twarz podłużną, gładko wygoloną, nosi szary płaszcz z oszytemi w skórę wiśniową kieszeniami, kapelusz wiśniowy, szary, na ręce nosi srebrną bransoletkę w rodzaju wędzidła końskiego, w krawacie zaś szpilkę ze srebrną podkówką. Oszust włada językiem polskim, o akcencie poznańskim. Według posiadanych przez policję wiadomości opisany oszust pojawił się w ostatnich dniach w Wąbrzeźnie na Pomorzu oraz w Bydgoszczy.

Zuchwała kradzież torebki na ul. Nad Portem

Policja powiadomiona została o zuchwałej kradzieży dokonanej na ul. Nad Portem w Bydgoszczy.

Ulicą tą przechodziła przedwczoraj w godzinach wieczornych (około 21) p. Marta Gorczak (ul. Na Wzgórzu 34), gdy niespodziewanie podbiegł do niej jakiś osobnik, który wyrwawszy przerażonej pani G. torebkę — **uciekł w kierunku ul. Królowej Jadwigi.** W torebce znajdowało się około 6 zł. w gotówce, oraz różaniec.

Poszkodowana zdołała mimo przestrachu zapamiętać rysopis napastnika, w związku z czem udało się policji wpaść już na trop złoczyńcy. Dwóch osobników, silnie podejrzanych o dokonanie kradzieży ujęto i osadzono **w areszcie policyjnym** w celu **przeprowadzenia konfrontacji.**

Apel do ludzi dobrej woli

W związku z mającym się odbyć w Bydgoszczy „Tygodniem pomocy dla bezrobotnych" zwraca się niniejszem Lokalny Komitet za naszem pośrednictwem do ludzi dobrej woli z serdecznym apelem, by w dniach najbliższych zechcieli zgłosić swój akces do Komitetu celem współdziałania w zbiórce pieniężnej na ulicach miasta i w lokalach restauracyjnych w dniach 1 resp. 8 marca br. we wspólnym szeregu z przedstawicielami wszystkich warstw społecznych. Nie odmówili swej pomocy reprezentanci rzemiósł, przemysłu, handlu, kupiectwa, urzędnicy, bankowcy, literaci, artyści itd., spodziewać się więc można, że każdy kto choć na kilka godzin oderwać się może od swych zwykłych obowiązków, pospieszy Komitetowi z pomocą w dokonaniu tego zbożnego dzieła.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Wykonawczy Komitetu, urzędujący w Ratuszu, pokój 25.

To się nazywa mieć pamięć wzrokową...

Znany wioślarz bydgoski p. **Sperkowski,** właściciel składu przy ul. Poznańskiej może się poszczycić nielada pamięcią wzrokową no i... szczęściem. Przed pewnym czasem, rok zgórą temu — do szałasu Klubu Wioślarskiego „Gryf", którego p. Bronisław Sperkowski jest członkiem — dokonano włamania. M. in. łupem złoczyńców padła znajdująca się w szałasie garderoba pana S.

Przedwczoraj p. Sperkowski przechodząc ulicą zauważył pewnego osobnika, który paradował w jego — odżałowanem już — ubraniu. O spostrzeżeniu swem nieomieszkał p. Sperkowski powiadomić władz policyjnych, które teraz już bez większej trudności wykryją sprawców **włamania do** szałasu.

Tabela wygranych 4-go dnia ciągnienia loterji

Dokończenie III. ciągnienia

130544 704 131045 98 366 132288 428 887 133130 993 134331 490 135434 136210 138394 139017 321 733

140297 830 141147 569 142283 460 143001 80 620 52 938 70 144138 999 145347 554 146449 508 147075 176 706 148306 834 149120 242 947 96

150119 609 773 151514 152135 52 969 153529 154198 326 735 155435 550 156036 224 874 157386 599 697 158372 436 536 159109 92 393 873

160417 743 161169 354 634 162178 257 321 664 744 163187 302 415 847 57 164541 707 37 166111 32 46 757 869 168376 445

170849 171591 748 64 837 60 98 172294 377 513 173184 517 847 940 174722 76 176561 640 709 944 178087 395 511 847 179294

180225 569 181362 435 83 940 94 182840 55 183108 376 99 184287 185323 660 186182 555 784 187420 964 72 188367 631 189134 222 416 597 748 997

190358 191210 99 837 967 194145

Po 100 złotych

401 566 3071 4096 203 29 5455 621 83 6248 775 7257 507 8328 913 9412 752

11759 12369 562 13305 14044 466 15410 16381 521 18925 19725

21135 689 22127 25109 915 27312 601 942 28033 285 29570

30296 702 59 31053 32199 594 705 882 958 35546 36024 37027 618 38188 368 665 39610 774 951

42278 43022 988 44244 453 512 97 47691 728 916 89 49702

50608 735 51780 52970 53230 54009 177 56291 57003 939 58099

60061 443 61465 73 756 971 62241 368 63035 853 951 64019 786 66179 67060 464 734 93 68367 69712

70988 72467 73352 567 74343 708 75601 76602 852 77053 621 78777

80658 960 82222 447 83782 84133 565 86165 460 734 87594 88530 608 89043

90162 281 92381 597 831 93163 703 38 94080 95654 97018 99249

100330 103294 104245 105417 106653 107578 608 108342

112525 113275 606 69 114152 92 614 844 115057 686 117197 679 853 118624 119674

122758 65 970 123343 879 124602 125384 126034 221 128496 824

130445 77 518 131475 132052 201 856 904 133276 134479 135700 994 136792 806 137561 942 72 138522

140179 557 141431 870 142252 526 784 848 143872 144314 145677 799 146154 314 74 919 147111 267 834 148120 149303 151739

152205 153614 70 155420 156431 569 158491 602 159082 655 160178 161813 162776 163113 751 165871 166574 167381 590 168093 169125 53 968 170548 70 656 867 171056 271 606 172823 919 173398 509 973 174508 177058 609 898 178160 181844 182087 477 501 46 67 184154 641 186508 613 90 753 187300 188056 291 620 189045 740 890 190364 869 191293 306 615 193159 461 194205

IV ciągnienie

25.000 zł. na Nr.: 157043
5.000 zł. na Nr.: 86024
2.000 zł. na Nr.: 192876
1.000 zł. na Nr. Nr.: 41212 121301 124184 155819
500 zł. na Nr. Nr.: 4585 10525 17863 32501 65946 83653 87433 114289 163364
400 zł. na Nr. N.: 3731 26301 32904 36836 61355 94095 123677 140776 142169, 155728 178804 184940
200 zł. na Nr. Nr.: 13605 32196 36409 43002 135868 139938 143913 145077, 164715 173293
150 zł. na Nr. Nr.: 1397 7513 8203 8909 9387 9497 10245 13643 16636 24529 28584 30465 30710 37336 48064 56097 58625 67128 67309 67567 74395 79618 81384 84076 85072 85848 87546 91054 93842 94703 105822 109658 115513 115619 115806 119033 119051 121557 128249 131073 133286 137900 140661 141333 145941 146374 147942 155302 156392 156845 160390 161801 163972 167389 170747 172118 176042 177414 181800 183790 188064 188559 189814 191121

Po 50 zł.

234 534 68 942 1517 2168 244 59 318 466 85 871 3307 441 4375 91 683 795 5405 6049 372 7528 788 8469 9397.

10472 514 606 11096 148 320 29 12686 996 13021 513 43 772 98 14393 625 72 15933 16534 72 17079 84 258 392 437 578 18435 70 578 19297 865.

20876 903 21376 679 713 908 27 22500 23213 24148 25908 26441 906 27131 282 562 28067 439.

30166 207 309 31060 733 32031 88 313 679 33625 929 34551 662 991 35254 576 36150 364 647 37275 76 501 38277 497 675 801 6 39012 277 888.

40149 41333 691 42052 477 567 43317 428 644 790 91 947 44434 45161 217 46056 126 47394 727 48089 765 49209 99

50660 51563 52130 468 579 914 53062 634 54116 31 35 276 55114 259 557 604 858 56693 893 58383 535 687.

60472 589 947 61934 62129 923 64998 65379 66024 279 373 546 67026 184 293 68467 771 69243 351 769.

70368 689 71108 283 621 64 72268 438 563 73255 340 917 74767 75212 631.

76395 595 662 840 78168 741 79610 989 80661 81017 788 875 82235 63 833 83533 731 84541 900 37 85521 696 791 86659 733 87800 88721 89905

90051 449 836 91920 92004 54 142 93497 94648 790 898 95155 440 96305 12 539 834 97314 693 804 98321 99301 61

100479 984 93 101060 116 509 611 102953 103245 586 104454 65 105791 944 106337 405 502 635 709 107212 393 109358

110510 111302 504 50 650 112515 54 78 113302 614 115291 927 116105 311 27 876 117056 571 118472 616 119181 503 16 875 900

120273 744 91 813 121266 726 808 79 122084 109 123538 878 945 124953 125094 593 661 827 917 126215 81 586 617 67 869 127066 128036 37 324 574 129096

130407 949 132639 133062 79 151 526 610 713 134587 946 135683 137182 482 992 138460 139395

140411 141100 279 430 59 592 759 143068 144044 495 653 83 145277 391 146117 933 147520 723 148030 649 149388 741 953

150259 339 151120 454 806 192997 197101 152332 476 153158 154014 348 155551 156077 124 44 157156 82 798 158255 159038 123 47

160106 151558 162663 811 85 163148 164259 382 513 602 746 80 165161 323 167290 99 826 168763 169272 586 679

170625 171586 172731 911 173153 174547 175698 176042 82 288 341 86 415 911 16 177402 540 624 735 991 178422 680 179850 933

180008 506 825 906 181232 182661 183176 184017 185343 89 720 186041 590 870 94 963 188123 613 189091 236 660

190063 70 191075 655 57 192141 240 696 719 70 193063 194850 75

Po 100 zł.

500 1309 3800 53 4097 384 5179 6165 623 8940 9060 740 10419 44 688 11825 999 12025 288 946 14265 15136 16279 607 17483 714 18396 19548 20398 859 968 22817 932 23324 25812 26801 27122 222 28609 29506 30739 856 31561 626 32941 33603 34583 35765 36860 37252 675 38005 137 332 528 39161 40115 39 411 561 93 817 41140 43737 97 44278 355 45309 47143 282 499 620 48486 49303 479 778 51300 790 52635 82 53877 54792 56019 688 96 896 935 57328 59079 61598 891 64860 972 65261 348 77 675 751 66857 89 67191 68740 818 69000 690 70696 796 71107 75610.

77 717 79052

80172 398 81205 25 956 84565 85586 86621 724 87279 681 758 88117 693 807

90140 782 91162 394 92287 391 499 93 613 828 60 95497 564 98902 99118 349 494

100011 269 415 101405 44 919 102735 103113 784 105066 107256 392 108027 347 109274

110329 829 111774 833 55 981 112700 113400 925 114393 764 115070 349 647 883 116051 257 611 807 117591 118129 592 912 119582

120952 121041 57 376 519 122102 279 396 123623 49 124068 125985 126292 492 127567 808 986 128924 129002 650

130836 132283 483 133162 435 134530 623 876 994 135476 925 138306

141441 142289 143017 144115 965 145743 146711 918 147277 148732

150378 567 963 152674 153702 154645 792 156066 274 820 157277 367 738 158737 66 159980

160348 161287 688 720 901 162347 922 164695 165417 940 166318 57 167979 168421 502 169204

170672 171183 944 172554 673 173156 275 444 902 19 174318 615 175832 176441 789 177542 905 178696 722

181384 700 182644 183757 184344 185597 978 187047 66 188215 742 853 189449 641

190231 921 191036 347 192508 194709

Bandycki napad i ujęcie opryszków

Na mieszkanie **Buczkowskiego Hermana w Kolnie w pow. chełmińskim** dokonano napadu rabunkowego. Sprawcy z których jeden był **zamaskowany chusteczką,** weszli do mieszkania zapomocą wybicia **szyby w oknie.** Jeden z nich przyskoczył do leżącej w łóżku żony Buczkowskiego i uderzając ją żelazem w głowę, zażądał wydania pieniędzy. Buczkowska z obawy przed dalszemi represjami wydała sprawcom gotówkę którą bandyci jednak nie zadowolnili się, lecz przeszukali mieszkanie i zabrali garderobę, bieliznę, artykuły żywnościowe itd. wartości około 250 złotych.

Po dokonaniu rabunku wyszli nieścigani.

Jako sprawców napadu przytrzymano: Buzowskiego Józefa, Buzowskiego Franciszka i Krausego Pawła, zam. w pow. chełmińskim. Przytrzymanych którzy przyznali się do napadu, odstawiono do Sądu Grodzkiego w Chełmnie, który osadził ich w areszcie śledczym.

Zagadkowy topielec na Helu

Fale morskie wyrzuciły na brzeg koło łazienek na Helu zwłoki nieznanego mężczyzny będące już w stanie silnego rozkładu. Był to mężczyzna lat około 30—35 wzrostu 169 cm., ubrany w kurtkę olejną żółtą, modrą bluzę drelichową, ciepłą jaczkę trykotową, (szarą) koszulę i kalesony trykotowe białe, spodnie długie kortowe szare, czarne pończochy wełniane, bez obuwia, na szyi szal niebieski.

Ciało było w wodzie przypuszczalnie od jesieni. Prawdopodobnie są to zwłoki rybaka lub marynarza z kutra „Gdynia 34", który zatonął w zatoce puckiej w listopadzie. W kieszeniach denata bowiem znaleziono kwit dostawy drzewa firmy „Pazed" w Gdyni dla firmy Czyżewski i Struń, pracującej na Helu. Dochodzenie w toku.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 27 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 8.00—8.10 Aundycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Katowic). Wykonawcy: Aleksander Brachocki (fort.), Paweł Mandrella (flet), W. Smyk (obój) i chór chłopięcy szkoły XV pod dyr. Leopolda Janickiego. Pogadankę wygł. Leop. Janicki. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Wiad. o eksporcie polskim. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora". 16.15 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon w wyk. Jana Ławrusiewicza (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert Chóru Związku Strzeleckiego w Pruszkowie. Akomp. prof. L. Urstein. 17.00—17.15 „Wielkie i drobne wynalazki: „Jubileusz zapałki" — odczyt — wygł. Józef Lewon (z Wilna). 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.00 Recital fortep. Jakóba Kaleckiego. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych: Słuchowisko oryginalne Ernesta Johannsena p. t. „Hallo! tu Brygada" — przekład z niemieckiego Jerzego Kossowskiego (wznowienie). Obsada: Kapral — Zygmunt Biesiadecki, telefoniści: Schneider — Jan Kreczmar, Mueller — Andrzej Bogucki, Schmidt — Stan. Daczyński, Behnke — Stefan Michalak, Hinrichsen — Józef Orwid, Porucznik — Jan Kochanowicz, Ekscelencja — Artur Socha i inni. Reżyserja Witolda Hulewicza. 21.45 „Nasze pieśni", odśpiewa E. Bandrowska-Turska. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Jana Galla. 22.10 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Otto Wartisch'a. 23.10—23.15 Wiad. meteorolog. dla żegl. powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Melodje węgierskie (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 13.00—13.25 Polska muzyka (płyty z Warszawy). 13.30—14.25 Uwertury do oper G. Rossiniego (płyty). 13.30—14.30 Wszystkiego potrochu (płyty). 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30—16.00 Fantazje z oper (płyty). 17.15—17.50 Bach, Mozart i Beethoven (płyty). 18.30 „Uprawy międzyrzędowe w sadzie" — pog. roln. wygłosi Jan Fiedler. 18.40 „Jak spędzić święto" — pog. krajoznawcza w opr. H. Gąsiorowskiego. 18.45 Polskie utwory skrzypcowe (płyty). 19.00 Pogadanka aktualna. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 23.15—23.30 Piosenki z opt. „Rose Marie" R. Frimmla (płyty).

ZAGRANICA

16.00 Hamburg. Muzyczka przy kawie. 16.00 Koenigswust. Popołudnie muzyczne. Ork. Gadena. 17.00 Berlin. Muzyka współczesna. 17.15 Praga. Recital wiolonczelowy. 17.30 M. Ostrawa. Sonata na skrz. i fort. Griega. 17.30 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 18.00 Królewiec. Koncert orkiestrowy. 18.00 Koenigswust. Koncert solistów. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.45 Moskwa (WCSPS). Recital fort. Lili Krauss. 19.00 Koenigswust. Muzyka lekka. 19.30 Brno. „Echo karnawału" — muzyka lekka. 20.00 Sottens. Współczesna muzyka rosyjska. 20.00 Stockholm. Symfonja Nr. I Svensena. 20.00 Budapeszt. Festiwal Liszta. 20.10 Wrocław. Koncert symfoniczny. 20.10 Sztutgart. Koncert mozartowski. 20.10 Frankfurt. „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego. 20.35 Medjolan. „Arabella" — opera R. Straussa. 20.50 Berlin. Koncert rozrywkowy. 20.55 Hilversum. I. Koncert symf. pod dyr. Bruno Waltera. 21.15 Anglja (Nat. Progr.). „Książę student" — operetka Romberga. 21.30 Paris P. T. T. „Passionnement" — operetka Messagera. 21.55 Poste Parisien „La Poula" — operetka Christine. 22.10 Wiedeń. Koncert ork. pod dyr. A. Pachernegga. 22.15 Budapeszt. Recital skrzypcowy. 22.20 Królewiec. Polskie melodje ludowe (na stiilu). 22.30 Berlin. Muzyka taneczna. 23.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka" — suita g-dur Foerstera. 22.15 Praga. Muzyka jazzowa. 22.50 Królewiec. „Taniec w nocy". 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Monachjum. Koncert nocny. 23.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka tan. 23.40 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Hamburg. „Taniec instrumentów" — koncert. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

W sprawie konkursowej H. Menarda w Kościerzynie

podaję do wiadomości, że

zamierzam uskutecznić podział masy.

Rozporządzalna masa wynosi 2638,09 złotych. Przy podziale ma być uwzględniona reszta wierzytelności grupy I. w kwocie 2638,09 złotych t. j. powyższe wierzytelności w całości.

1693 **Zarządca masy.**

Liczba czynności: 6. K. 5/26. 1699

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Góralach powiatu brodnickiego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Górale wykaz L. 164 na nazwisko zamężnej Anny Markowskiej zostanie w drodze egzekucji dnia 6 maja 1936 r. o godz. 10 przed połudn. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie Grodzkim pokój nr. 51. Wymieniona nieruchomość o powierzchni łącznej: 0.19.19 ha obejmuje dom mieszkalny z mleczarnią, podwórze oraz chlew rocznej wartości użytkowej budynków 102,— mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 21 grudnia 1928 r.

Brodnica, dnia 10 lutego 1936 r.

Zl. 138-Gr. **Sąd Grodzki.**

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) owdowiały funkcj. miejski Wiktor Walenty Strzałkowski, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Chwytowo 9, syn zmarłego emerytowanego maszynisty kolei Franciszka Strzałkowskiego, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy i żony jego Antoniny z domu Czajewska, zamieszkałej w Warszawie, miasto powiatowe i stołeczne; 2) tłumaczka Sejmu Gdańskiego Wanda Zofja Ludwika Teresa Zdeb, zamieszkała w Gdańsku (Danzig), Wolne Miasto ul. Lindenstrasse 6, córka inspektora Rady Portu gdańskiego Jana Zdeba i żony jego Karoliny z domu Brunner, zamieszkałych w Gdańsku (Danzig) miasto powiatowe i wolne, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i w Gdańsku (Danzig) Wolne Miasto.

Bydgoszcz, dnia 14 lutego 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Biechowiak. 1704

II. Co. 310/35. 1715

Adwokat Antoni Szeszycki z Bydgoszczy, kurator nieznanej z miejsca pobytu Elsy Magdalińskiej wniósł o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w kwocie 3.000 mkn. zapisanej w księdze wieczystej nieruchomości Szwederowo 185 dział III liczba 2 dla kurandki. Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy na dzień 15 września 1936 r. godz. 9, pokój 31, zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej wymienionego dokumentu.

Zl. 249-8. 1715

IV. N. 41/25. 1714

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy Fabryka Tektury i Papieru, właśc. Jan Kłosowski

I. Uchwała

Karola Schroedela zarządcę wyżej określonej masy upadłościowej zwalnia się ze stanowiska zarządcy masy.

Bydgoszcz, dnia 4 lutego 1936 r.

Sąd Grodzki.

II. Uchwała

1. zarządcą wyżej określonej masy ustanowiono Władysława Rudnickiego w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 37,
2. członkami wydziału wierzycieli:
   1. adw. dr. Stanisława Kuziela,
   2. Stanisława Logę,
   3. Konstantego Dąbrowskiego,
   4. Antoninę Gackowską i
   5. Józefa Szulca.
3. Termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności wyznacza się na dzień 31 marca 1936 r. godz. 9.

Bydgoszcz, dnia 14 lutego 1936 r.

Zl. 252-8. **Sąd Grodzki.**



NIE NARAŻAJCIE CERY

na szkodliwe działanie niepewnych preparatów kosmetycznych. Zatykają one pory, szkodzą cerze, powodują zatrucia skóry. Odżywczy krem Abarid, przygotowany na wyciągu lilji białej i miodzie, głęboko przenika do tkanek, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie, wygładzając zmarszczki, rysy, t. zw. worki pod oczami, chroniąc skórę twarzy od pękania, łuszczenia się, rozszerzenia porów i t. p. Krem Abarid nie daje chwilowej, lecz trwałą poprawę cery.

KREM ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM

TORUŃ

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 38 gr

Mydło
ziarniste Ia 1 kg tylko 88 gr

Soda
w kawałkach 15 gr
w proszku 35 gr za 1 kg.

Kartoflanka
najlepsza 1 kg 35 gr

Persil
paczka tylko 70 gr

Szczotki
wszelkiego rodzaju od najtańszych

Świece
gromnice i pokojowe

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Potrzebna
służąca czysta, pilna, bez gotowania. Toruń, Mickiewicza 36, m. 8. 1692 CK

Chodniki
w różnych gatunkach
W. Grunert, Toruń, Szeroka 32. (702 C

Bar „Bałtyk"
Toruń Szeroka 6 poleca smaczne potrawy, zakąski, Od 1. II. zmieniona kuchnia. 1177C

Dla lekarza
adwokata lub na biura 7 pokojowe, komfortowe ulica Szeroka. Zgłoszenia Magdowski, Łazienna 32, skład. 1695 CK

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz tylko Toruń, Prosta 5. Przekonaj się! Spamiętaj! Powiedz drugiemu! 1366C

Zioła
wody lecznicze wszelkie

Opatrunki
wata, opaski, irygatory

Fotograficzne
przybory dla amatora — znawcy

Perfumy
pudry solidne i na wagę.

Nożyczki
brzytwy, żyletki i pokrewne stalowe.

Gałki
sole kąpielowe różnorodne

Grzebienie
lusterka, puderniczki, kasetki

kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

GRUDZIĄDZ

Potrzebna
panienka do obsługi gości, obeznana. Grudziądz, Legjonów 7. 1701 GK

Przepowiednie
porady, określenie charakteru z pisma i fotografji. Za trafne przepowiednie i wyszukanie numeru do loterji, mam liczne podziękowania. Zamiejscowym załatwiam listownie. Jachowski, Grudziądz, Kościuszki nr. 4. 1698 GK

BYDGOSZCZ

Stenotypistka
polsko-niemiecko-angielska, rutynowana, potrzebna do Gdyni. Oferty pod „Stenotyp Ia" do „Dnia Bydgoskiego". 1713Bk

GDANSK

Okulary
Gebr. Penner
Optyk — Foto
GDAŃSK Langer Markt 6. — WRZESZCZ Adolf Hitlerstr. 79
1041 Gd

Samochody
mało używane
rocznik od 1932 r. wzwyż
kupujemy za gotówkę
Danziger Ständige Automobilmesse
Stałe Targi Samochodowe
GDANSK
Brotbänkengasse 37.
Tel. 24238 i 24215. 1703 Gd

„Hilman" limuzyna, czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm, model 1933 roku, w pierwszorzędnym stanie.

„D.K.W." kabriolet, limuzyna, dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie.

„Fiat" otwarty, model 509, czteroosobowy, w dobrym stanie. 1706Gd

Overland Whippet, limuzyna, 6 siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler landoleta, 6-cio osobowa 10/40 PS, 4-cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy jako okazja tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215.

Zagubioną
legitymację tymczasową na nazwisko Paweł Ustymowicz, wystawioną przez Komisarjat Generalny R. P. w Gdańsku, unieważnia się. 1705 Gdk

Poszukuje się
zdolnej gospodyni, kucharki lub pomocnicy domowej
z samodzielnem gotowaniem której zależy na stałej posadzie, do restauracji w Nowym Porcie. 1702 Gd.
Zgłoszenia do „Gazety Gdańskiej" pod nr. 2150.

Wszelkie roboty budowlane
w zakres sztuki inżynierskiej wchodzące wykonywuje
Biuro Robót Inżynierskich Inż. Jan Goetzen Sp. z o. o.
TORUŃ, ul. Mostowa 10, m. 2, tel. 26-04
1332 C

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mające się odbyć w dniach 31. III., 3, 10 i 28. IV. 36 r. przetargi nieograniczone nr. 66/13—17/36 na dostawę: 1) blachy miedzianej, mosiężnej i cynkowej, 2) papieru szmerglowego, naszklonego, szmerglu w proszku i płótna szmerglowego, 3) drelichu szarego, bronzowego, płótna tapicerskiego I. i II. gatunku, oponowego, brezentowego na dachy, czarnego na fałdziaki, lniane białe i czerwone na chorągwie, 4) maźnic stalowych. Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim nr. 46 z dnia 25 lutego 36 r.
Zl. 710/n 1665

II. Co. 701/34. 1716

Emma z Sikorskich Piotrowska z Fordonu wniosła o wywołanie zaginionego listu hipotecznego na hipotekę w kwocie tysiąc sześćset mkn. z $4\frac{1}{2}\%$ odsetkami zapisaną w księdze wieczystej nieruchomości Fordon 97, dział III liczba 7, dla Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego w Bydgoszczy. Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przez Sądem Grodzkim w Bydgoszczy na dzień 15 września 1936 r. godz. 9 pokój 31 zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej wymienionego dokumentu. 250-8

Numer akt: Km. 2082/35. 1697

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kościuszki nr. 9, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1936 r. o godz. 10-tej przedp. przystąpi do opisu nieruchomości Toruń-Nowe-Miasto karta 334 położonej w Toruniu przy ul. W. Garbary 21 i Przedzamcze 18-20 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 82.840,50 gr. prócz odsetek i kosztów egzekuc. przypadającej wierzycielce K. K. O. m. Torunia od dłużników Jadwigi Buzowej, Henryka Buzy, Stefanji z Buzów Płackowej i Jana Płacko i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji. Wierzycielka oszacowała nieruchomość karta 334 na kwotę 64.609 zł. 56 gr.

Toruń, dnia 25 lutego 1936 r.

(—) Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

Numer akt: Km. 2083/35. 1696

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kościuszki nr. 9 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1936 r. o godz. 10-tej przedp. przystąpi do opisu nieruchomości Toruń-Nowe-Miasto karta 291/2 położonej w Toruniu przy ul. W. Garbary 21 i Przedzamcze 18-20, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 82.840,50 gr. prócz odsetek i kosztów egzekuc. przypadającej wierzycielowi K. K. O. miasta Torunia od dłużników Jadwigi Buzowej, Henryka Buzy, Stefanji z Buzów Płacko i Jana Płacko i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji. Wierzycielka oszacowała nieruchomość karta 291-/2 na kwotę 160.966 zł. 55 gr.

Toruń, dnia 25 lutego 1936 r.

(—) Kozak,
Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

Do akt Nr. IV. Km. 2016/35, 141/36, 73/36, 19/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 27 lutego 1936 r. o godz. 11 w Orłowie (zbiórka kupców przed starą siedzibą poster. P. P.) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 biurko dęb., 1 bibljoteka, 1 otomana, 2 dywany, 2 fotele, 2 krzesła, 1 stolik, 1 etażerka, 1 żyrandol, 1 fortepian, 1 kanapa, 3 fotele, 1 stolik i 2 lampy elektr., wartości 4600,— zł. Dnia 28 lutego br. o godz. 14-tej w Orłowie (zbiórka kupców przed restauracją Kühla): 1 waga Berkla, wartości 300,— zł., o godz. 14,30 w Orłowie (zbiórka kupców przy ul. Gdańskiej róg Orłowskiej): 1 biurko, 1 maszyna do szycia, wartości 290,— zł., o godz. 15-tej w Orłowie (zbiórka kupców przy Rynku): 1 umywalka z lustrem i 1 żyrandol 5 ram. elektr. oszacowanych na łączną sumę zł 70,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 24 lutego 1936 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

Aparaty radjowe
P.Z.T Państw. Zakłady Tele i Radjotechniczne

	za gotówkę	na 10 rat
ECHO Z 121	153,—	170,—
ECHO S 121	175,50	195,—
ECHO B 131	144,—	160,—

Jako częśc. wpłatę przyjmuje się 6% Poż. Narodową
Aparaty pow. do nabycia tylko w firmie
B. Jączkowski
Bydgoszcz, ulica Gdańska 23, tel. 3930
1712

Do fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego w Bydgoszczy
przed wojną założonego, bardzo dobrze zaprowadzonego i prosperującego, poszukuje się z powodu podeszłego wieku właściciela
wspólnika
z większym kapitałem, który zostanie hipotecznie zabezpieczony. Oferty pod: K. M. do Adm. „Dnia Bydgoskiego" Bydgoszcz. Marsz, Focha 12. 1649B

Km. 267/36. 1700

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Groblowa 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 lutego 1936 r. o godz. 9,30 w Grudziądzu, ul. Małomłyńska 7 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Fandreya w Grudziądzu składających się z: 1 maszyny do szycia „Neuman", umywalki, etażerki, szafy kuchennej, bufetu, kanapy i różnych innych przedmiotów, oszacowanych na łączną sumę 573,00 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Lech Stanisław,
Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I.

Km. 1211/34. 1710

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie I. rewiru Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Wejherowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1936 o godz. 10-tej w Wejherowie, pl. Wejhera, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Pawła Bychowskiego składających się z: regału składowego, stołów, kanap, krzeseł, luster, zegara ściennego, maszynki do krojenia sera, kasy „National", 500 sztuk cykorji, różnego wina krajowego i szafy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2800,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wejherowo, dnia 23 lutego 1936 r.

(—) Twardowski, komornik.

II. Co. 310/36. 1717

Adwokat Rudolf Möller Berlin N. 50 Augsburgerstr. 21, wykonawca testamentu śp. Adolfa Lustiga zast. przez adw. Spitzera z Bydgoszczy wniósł o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w kwocie 12.000 mkn. z 5% odsetkami, zapisanych w księdze wieczystej nieruchomości Bydgoszcz 144 dział III liczba 4 dla Bernarda Leffkowitza. Posiadacza wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy na dzień 15 września 1936 godz. 9 pokój 31, zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, pod rygorem pozbawienia mocy prawnej wymienionego dokumentu.

Zl. 251-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.



— Zginiemy tutaj z głodu.
— Nie bój się. Mam dość pieniędzy przy sobie.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.20 zł
Z odnoszeniem do domu	2.50 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.